

# SŁOWO

WILNO, Piątek, 1 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem, Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”,  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy,  
BARANÓWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk,  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego,  
DUKSZY — Bufet Kolejowy,  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński,  
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński,  
KLECK — Sklep „Jedność”,  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski,  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego,  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego,  
N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski,  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej,  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13,  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

## W SPRAWIE KOMITETÓW finansowo-rolnych

W myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 7 marca b. r. powołany został do życia Centralny Komitet do spraw finansowo-rolnych. Na terenie poszczególnych województw tworzone są obecnie wojewódzkie komitety do spraw finansowo-rolnych.

Zadaniem Centralnego Komitetu jest prowadzenie akcji, zmierzającej do zbadania finansowego położenia rolnictwa w celu możliwej jego poprawy. Akcja ta ma polegać na:

Współpracy z Władzami państwowymi w zakresie przygotowywania, wydawania i wykonywania norm prawnych, zmierzających do poprawy położenia finansowego rolnictwa; przygotowywania generalnych porozumień z instytucjami wierzycielskimi w sprawie warunków spłaty długów rolniczych; uświadomianiu opinii publicznej o treści ustaw, rozporządzeń, instrukcji i okólników, wydawanych w zakresie należącym do zadań Centralnego Komitetu;

współdziałaniu z władzami oraz wszelkimi organizacjami i instytucjami w zakresie zadań Komitetu. Organem wykonawczym Centralnego Komitetu jest Centralne Biuro do spraw finansowo-rolnych.

Wojewódzkie Komitety do spraw finansowo-rolnych powołane są przez dewszystkiem dla wykonywania czynności Centralnego Komitetu. Zadaniem ich jest w szczególności:

rejestracja, w miarę potrzeby, zadłużenia gospodarstw rolnych oraz kwalifikowanie tych gospodarstw według stanu zadłużenia i rentowności; współdziałanie z władzami oraz wszelkimi organizacjami i instytucjami na terenie województwa w kierunku realizowania zadań Centralnego Komitetu;

wydawanie opinii dla wojewodów w sprawie przeprowadzenia parcelacji oddłużeniowej; wydawanie opinii dla sądów przy zastosowaniu ustaw, przynoszących w dobre kryzysu rolniczemu ulgi dla gospodarstw rolnych;

organizowanie służby biegłych dla sądów; i administracyjnych, o ile odpowiednie przepisy przewidują potrzebę zasięgnięcia opinii rzeczoznawców;

ułatwianie sądom pełnienia funkcji związanych z prowadzeniem nadzoru w czasie odradzania wyplat i pertraktacji układowych;

współdziałanie przy układach wierzycieli i dłużników, dotyczących spłaty długów i zaległości;

organizowanie sądów polubownych między zadłużonym rolnikiem a wierzycielami lub grupą wierzycieli; przygotowywanie projektów sanacji gospodarstw rolnych na wniosek dłużnika, sądu lub wierzycieli;

współpraca przy koordynowaniu akcji egzekucyjnej w stosunku do poszczególnych warsztatów rolnych; uświadomianie opinii publicznej na terenie województwa o treści przepisów, zawartych w ustawach, rozporządzeniach, instrukcjach i okólnikach, dotyczących działalności Centralnego Komitetu do spraw finansowo-rolnych oraz doradztwo w celu ułatwienia rolnikom korzystania z uprawnień, zawartych w odnośnych przepisach.

Organami wykonawczymi wojewódzkich komitetów są wojewódzkie biura do spraw finansowo-rolnych, które mają do spełnienia wszystkie te czynności, jakie zostaną im bądź generalnie, bądź każdorazowo poruczone przez wojewódzkie komitety.

Teraz co do składu komitetów: Przewodniczącym Komitetu Centralnego w Warszawie jest minister rolnictwa, bądź wyznaczony przez niego zastępca. Jako członkowie wchodzi delegaci (przedstawiciele): zainteresowanych ministerstw (skarbu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej oraz reform rolnych), banków państwowych i prywatnych, związków przemysłowo-handlowych, rolników i organizacji spółdzielczych i

rolniczych. Analogicznie pomyślana jest struktura wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych, na czele których stoi wojewoda, względnie wyznaczony przez niego zastępca. W skład tych komitetów wchodzi mianowicie: przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości, prezes izby skarbowej, prezes okręgowego urzędu ziemskiego, delegat wydziału wojewódzkiego, delegaci oddziału Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego (po jednym), trzech delegatów innych publicznych, prywatnych i spółdzielczych instytucji finansowych (powołanych przez wojewodę), delegat izby przemysłowo-handlowej oraz czterech delegatów organizacji rolniczych, wskazanych przez ministra rolnictwa.

Fundusze potrzebne dla działalności komitetów do spraw finansowo-rolnych czerpane będą z dochodów za świadczenia oraz z dotacji i darowizn.

Z wyszczególnionych wyżej zadań można, że instytucja ta, przyczynić się będzie mogła do znacznej poprawy sytuacji rolnictwa, o ile przygotowywane nowe normy prawnych, zmierzających do poprawy położenia finansowego rolnictwa, będzie odbywało się z szybkim tempem, — i o ile te normy będą rzeczywiście powodowały poważne odciążenie rolnictwa, a nie ograniczają się do rzeczy drugorzędnych, nie decydujących o ogólnym stanie rolnictwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że wierzyciel nie zechce wchodzić w żadne układy z dłużnikiem — rolnikiem, że raczej dążyć będzie do zniszczenia całego warsztatu, byle chociażby znaczną część długu uzyskać — o ile wiadomemu będzie, że realizacja nowych norm prawnych ulega zmoceniu. I także te normy nie ułatwiają rolnikowi walki z trudnościami powstałymi na tle kryzysu gospodarczego.

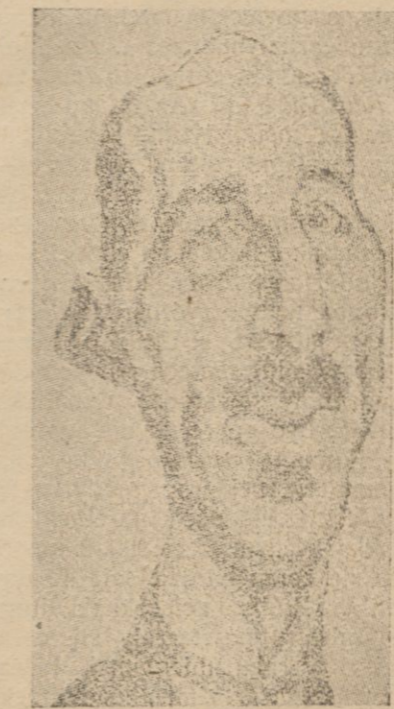
Te dwa momenty są zasadniczymi warunkami powodzenia akcji, stanowiącej treść zadań powołanych do życia komitetów do spraw finansowo-rolnych. Nieuczynienie zadość tym warunkom oznaczać będzie nietylko fiasko całej imprezy, lecz wpłynąć może bardzo ujemnie na ukształtowanie się opinii publicznej. Stery rolnicze zbyt długo czekają na posunięcie wyraźne i zdecydowane i zbyt ciężko przeżywają chwile. Nie może już być mowy o półśrodkach. Komitety do spraw finansowo-rolnych powinny zatem rozumieć swą rolę w tem znaczeniu, że powołane one są dla wypowiedzenia się, jakie normy prawne i jakie posunięcia rzeczywiście mogą przyczynić się do należytej poprawy położenia finansowego rolnictwa.

Zbyt ograniczone wydają się nam zadania komitetów wojewódzkich. Są to organy o charakterze wykonawczym w stosunku do Komitetu Centralnego, pośredniczącym — w stosunku do wierzycieli i dłużników, i wreszcie doradczym — w stosunku do ogółu rolników. Komitety wojewódzkie nie mają inicjatywy w zakresie opracowania projektów, zmierzających do poprawy sytuacji. W wyszczególnieniu zadań komitetów wojewódzkich nie wspomniano nawet o opinijowaniu przez te komitety projektów, opracowywanych przez Komitet Centralny. Komitetom wojewódzkim zbędne nadane są funkcje doradcze, stanowiące zakres obowiązków organizacji i zrzeszeń rolniczych.

Ograniczamy się narazie do tych kilku uwag w przeświadczeniu, że powodzenie całej akcji będzie w dużej mierze zależało od samych Komitetów — od ich inicjatywy i sposobu podejścia przez nie do zagadnienia. —i.

## Zgon min. Sokala

BERN. PAT. — Po długiej chorobie zmarł tu dziś w nocy w klinice Lindenhof minister Franciszek Sokal, polski delegat do Ligi Narodów. Eksportacja zwłok z Berna do Genewy nastąpi niezwłocznie, zaś z Genewy do Warszawy prawdopodobnie w sobotę.



WARSZAWA. PAT. — Zmarł dziś w nocy w Bernie minister Franciszek Sokal, urodził się w roku 1882. Jest synem inżyniera.

ra Emila Sokala, dyrektora Filtrów Warszawskich. Ukończył politechnikę warszawską z dyplomem inżyniera w 1904 roku. Mianowany dyrektorem departamentu pracy w roku 1918 bierze czynny udział w organizowaniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. W roku 1919 wziął min. Sokal udział w pracach komisji międzynarodowej ustawodawstwa pracy, w konferencji pokojowej w Paryżu, a następnie był pierwszym delegatem rządu polskiego na pierwszej sesji międzynarodowej konferencji pracy w Waszyngtonie w roku 1919. Na skutek jego inicjatywy zwołana została do Waszyngtonu międzynarodowa konferencja inspektorów pracy. Równoległe z pracami, których wymagało od niego to stanowisko, p. Sokal współpracował w dalszym ciągu w międzynarodowej

organizacji pracy jako członek Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, do której wybrany był pięciokrotnie, ostatnio w roku 1931.

Min. Sokal brał udział w pracach Ligi Narodów od samego jej stworzenia. Był członkiem delegacji polskiej na Zgromadzeniu Ligi Narodów. W roku 1926 został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym oraz stałym delegatem Polski przy Lidze Narodów.

Min. Sokal wydał kilka dzieł z zakresu polityki społecznej, m. in. „Ubezpieczenia Społeczne w Polsce”. Osierocił żonę Marię z Wendów Sokalową, córkę znanego księgarza i wydawcy warszawskiego oraz syna Jana, przebywającego na studiach w Szwajcarii.

## SILVA RERUM

W nr. 70 naszego pisma podaliśmy głos dr. Jazciewskiego, który na łamach Gazety Polskiej ostro zaatakował profesorów uniwersytetu, wykazując małą wydajność ich pracy naukowej i pedagogicznej.

Dziś możemy przytoczyć uwagi p. F. Trzaski, który również na łamach Gazety Polskiej — nr. 89 mówi o prawach i obowiązkach profesorów, stając w ich obronie:

Trudno jest dysputować na temat pracowania profesorów zajęciami administracyjnymi, czy organizacyjnymi. Są one bowiem różne na poszczególnych wydziałach i nawet w poszczególnych pracowniach. — Dużo czasu zajmuje praca asystenta i profesora zarówno w pracowni ogólnej i w specjalnej, oraz przy kierowaniu pracami naukowymi, jak i posiadzenia wydziałów i komisji wydziałowych, a często i pozawydziałowych, przygotowanie na nie różnych referatów, orzeczeń fachowych, obsadzanie katedr, habilitacje itp. Te prace obciążają nierównomiernie poszczególnych członków wydziału, gdyż do tych spraw trzeba mieć nie tylko pewnego rodzaju zamiłowanie, ale i uzdolnienia. To samo dotyczy i czasu zajęć w wyższych uczelniach.

Robiąc zestawienie wyników tej pracy naukowej oblicza dr. J., że produkcja profesorów — zoologów za ostatnie dziesięć lat wynosi zaledwie 22 proc. produkcji naukowców w tej dziedzinie, lecz nie dodaje jednocześnie, że w ogóle profesorów zoologii w Polsce jest około 10, podczas gdy innych pracowników, a więc asystentów, doktorantów, pracowników muzeum zoologicznego i szeregu innych wolontariuszy jest co najmniej 50. Z drugiej zaś strony nie mówi też dr. J. nic o wartości tych prac, a chyba one są bardzo różne pod tym względem i niekiedy jedna praca, i nawet niewielka, może być więcej warta, niż dziesiątki innych. Oceniając więc dorobek naukowy jedyn pod względem ilościowym nie można.

Dr. J. idzie tak dalece, że w pracach doktorantów i asystentów nie widzi zupełnie za sług profesora, przeczy zatem zjawisku powszechnemu specjalizacji — poszczególnych pracowników i kierunków naukowych, które są przecież najczystszej emanacji myśli danego kierownika pracowni. A jeśli z wiekiem niektórzy wybitni nawet uczeni przestają sami pisać, i pracować naukowo, to już przez to, że potrafią kierować pracami swych uczniów, lub nawet służyć tylko swym dużym doświadczeniem, spełniają oni jeszcze swój obowiązek względem nauki. To też zupełnie niezrozumiałym jest ustęp w artykule dr. J.: „W każdym razie można stwierdzić, że uarte w naszej opinii społecznej mniemanie, że nauka i profesor to jedno, nie jest absolutnie na niczem ugruntowane i w najpóźszym razie należy do lamusa przeszłości”. Chciałbym wiedzieć, gdzie na kuli ziemskiej odbywa się samorządność naukowa i niżej i bez profesorów tworzy się nauka?

Spór o wydajność pracy naukowej profesorów przybrał nieco nieodpowiednie formy ze względu na zacieknie nie zagadnienia do prac profesorów zoologii.

Byłoby znacznie korzystniej, gdyby ktoś, orientujący się w stosunkach, panujących w świecie naukowym, zechciał się zastanowić nad całokształtem sprawy. Czy praca profesorów naogół jest wydajna, czy nie? (Jeżeli nie, to dlaczego?). Czy poziom kwalifikacji profesorskich stoi na tym poziomie, co i przed wojną? (Jeżeli nie, to dlaczego?). — Oto pytania, na które przedewszystkiem należałoby odpowiedzieć. Lector.

## Rumunja wobec federacji naddunajskiej

BUKARESZT. (Pat). Na czwartkowym posiedzeniu Izby minister finansów Argetoianu złożył oświadczenie w sprawie akcji Tardieu. Minister oświadczył:

Rząd nie wypowiedział się dotychczas w tej sprawie, uważając iż nie nadeszła jeszcze odpowiednia chwila. Zagadnienie tego rodzaju, co nowa orientacja gospodarza krajów naddunajskich, jest bard o skomplikowane. Koniecznym więc jest przeprowadzenie szeregu prac przygotowawczych.

Jeżeli chodzi o dziedzinę rolniczą, to kraje naddunajskie są sprzedawcami zboża. Jest rzeczą konieczną u przednie osiągnięcie porozumienia

między krajami, które zboże nabywają. Stwierdziłszy z zadowoleniem, iż strona tego zagadnienia, jak również trudności, jakie się tu następują, spotkały się z należytem zrozumieniem na Zachodzie.

Przed nawiązaniem kontaktu z innymi krajami, zainteresowanymi w eksporcie produktów rolniczych, winniśmy doprowadzić — mówił minister — do porozumienia między krajami, przywołając te produkty. Obecnie toczą się rokowania między 4 wielkimi mocarstwami zachodnimi. O dniu, w którym rokowania te zostaną ukończone i w którym ustalony zostanie program przeprowadzenia planu akcji, opinia publiczna będzie poświadczona.

## Przygotowania do wizyty francuskiej w Anglii Konferencja czterech odbędzie się w przyszłym tygodniu

LONDYN. PAT. — Z premierem Tardieu i ministrem Flandinem przybywa do Londynu sztab, złożony z 4 ekspertów. Ta okoliczność, że z premierem Tardieu przybywa na 24 godziny aż 4 wybitnych rzeczoznawców, jest jaskrawym oświadczeniem tego, że premier francuski traktuje swą wizytę w Londynie nie konwencjonalnie, lecz rzeczowo. Ponieważ ze strony angielskiej nie poczyniono do tej pory żadnych przygotowań, odnosi się wrażenie, że precyzja i rzeczowość francuska spotka się tym razem może jeszcze bardziej niż zwykle z mglistą ogólnikowością angielską.

### W NIEMCZECH

LONDYN. PAT. — „Times” w depeszach swych korespondentów z Ber-

Pani Irena Pannenkowa w „ABC” pisze artykuł o naszych litewskich świątecznych rozważaniach, nie szczędząc nam cprawda lekich kpin, lecz wynagradzając je sownie światłem pouczeniami.

„Kowno jest miastem litewskim o dość wysokim procencie polskim. Ale Lwów jest miastem polskim o bardzo słabym procencie ukraińskim”.

Słusznie. Tak jest obecnie. Ale przed wojną Kowno było miastem, pod zewnętrznym rosyjskim pokostem, czysto polskiem. A w październiku 1918 r., za okupacji niemieckiej, odbyły się wybory powszechne do rady miejskiej Kowna, które dały wyniki następujące:

Polacy	31 mandatów
Zydzi	21
Litwini	14

i to pomimo tego, że Litwinów forytowali Niemcy przez cały czas okupacji.

Kowno więc zostało zlitwinizowane dopiero za czasów republiki litewskiej. Zresztą dziś jeszcze ludności polskiej jest tam znacznie więcej, niż to wynika z danych statystyki urzędowej. I niewątpliwie podobny byłby los Lwowa, gdyby w 1918 r. przy pomocy bolszewików stworzono ze Lwowa stolicę wschodniej Galicji.

Nie mamy pretensji do pani Pannenkowej, że przed wojną nie znała Kowna. Lecz skoro się na tych sprawach nie zna, poco o nich pisać z tym niemylnym odcieniem wyższości? Pani Pannenkowa zgodzi się chyba z nami, że czem gorszy, czem niedźniejszy i mniej znany dziennikarz, tem bardziej arogancko przemawia, tem większy ton wyższości przybiera w stosunku do swoich kolegow. Pani Pannenkowa jest zbyt wyrobiona dziennikarka, aby potrzebowała używać tych manier.

lina i Rzymu stwierdza, że zapowiedziana na poniedziałek konferencja francusko-brytyjska w Londynie wywołuje niezadowolenie w Berlinie i Rzymie.

Pierwotna brytyjska propozycja, aby Niemcy wzięły udział w konferencji czterech mocarstw w Londynie, wywołała w Berlinie zadowolenie, gdyż o znaczało to, że Niemcy wezmą udział jako równi pomierzy równymi w sprawie naddunajskiej.

Obecna wizyta premiera Tardieu w Londynie wywołuje niepokój, albowiem w Berlinie utwierdza się przekonanie, że spotkanie czterech mocarstw zależne jest od rozmów p. Tardieu i stanowić może jedynie uzupełnienie jego londyńskich konwersacji.

Co się tyczy Rzymu, to wiadomość

o przybyciu Tardieu do Londynu nie została w Rzymie przyjęta zycielwie. Przeważa podejrzenie, że obecnie rząd brytyjski nie będzie nalegał na odbycie bezzwłocznie konferencji czterech mocarstw w Londynie.

Gdyby pobyt ministrów Tardieu i Flandina został przedłużony i przekształcił się na konferencję czterech mocarstw, to podejrzenia Włoch byłyby usunięte.

### KONFERENCJA CZTERECH

LONDYN. (Pat). Oficjalnie donoszą, iż konferencja 4 mocarstw: Anglii, Francji, Włoch i Niemiec — w sprawie współpracy państw naddunajskich odbędzie się w Londynie w połowie przyszłego tygodnia.

### REUTER ZAPRZEÇA

LONDYN. PAT. — Agencja Reutera upoważniona jest do zaprzeczenia wiadomości, ogłoszonej w „Daily Herald”, według której rząd angielski zamierzał rzekomo zaproponować nowe moratorium w Lozannie.

## Anglia proponuje odnowienie moratorium dla Niemiec

### REWELACJE „DAILY HERALD”

LONDYN. PAT. — „Daily Herald” ogłasza rewelacyjną wiadomość, jakoby rząd brytyjski zdecydował się zaproponować w Lozannie odnowienie moratorium dla Niemiec na dalsze 6 miesięcy. Wbrew powszechnemu oczekiwaniu, że rząd brytyjski wystąpi w Lozannie z projektem definitywnego zatwierdzenia sprawy odszkodowań, rząd brytyjski — według „Daily Herald” — nie ma zamiaru uczynienia czegokolwiek w dziedzinie reparacji. Rząd brytyjski pragnie jakoby poczekać na rezultat wyborów w Ameryce.

Premier Tardieu — pis. — dziennik — będzie zachwycony, gdy się dowie w poniedziałek, że wszystkie projekty realizacji planu Younga i zniżenia odszkodowań zostały odrzucone. — I oto, po całej bohaterkiej gadaninie pana Mac Donalda, pozostało tylko tyle z projektów rządu — konczy dziennik. Chamberlain zamierza uciec do Ottawy, a Simon woli rozmowy o kooperacji naddunajskiej, zaś najważniejsza sprawa europejskiej, jest poprostu unikana — konkluduje „Daily Herald”.

nu Younga i zniżenia odszkodowań zostały odrzucone. — I oto, po całej bohaterkiej gadaninie pana Mac Donalda, pozostało tylko tyle z projektów rządu — konczy dziennik. Chamberlain zamierza uciec do Ottawy, a Simon woli rozmowy o kooperacji naddunajskiej, zaś najważniejsza sprawa europejskiej, jest poprostu unikana — konkluduje „Daily Herald”.

LONDYN. PAT. — Agencja Reutera upoważniona jest do zaprzeczenia wiadomości, ogłoszonej w „Daily Herald”, według której rząd angielski zamierzał rzekomo zaproponować nowe moratorium w Lozannie.

## Wznowienie walki politycznej w Rzeszy Intensywne przygotowania wyborcze

BERLIN. PAT. — W niedzielę upływa termin rozjemny politycznego między stronnictwami niemieckimi.

Ostatni tydzień, poprzedzający wybory prezydenta Rzeszy, zapowiada się — jak stwierdza prasa niemiecka — niezwykle interesująco. Poszczególne stronnictwa przygotowują wzmożoną kampanię propagandową, nie tylko do wyborów prezydenta, ale i do wyborów do parlamentu poszczególnych krajów związkowych.

Już dziś zapowiedzianych jest 10 tysięcy zgromadzeń wyborczych, zwołanych przez blok stronnictw, popierają

cych kandydaturę Hindenburga. — Ma być uruchomiony olbrzymi aparat propagandowy przy pomocy radja, samolotów oraz kolumn samochoodowych, rozrzucających ulotki, pochodów, transparentów itd.

Hitlerowcy ze swej strony, stosownie do zleceń swoich władz centralnych, jeszcze w okresie rozjemny politycznego, postanowili powiększyć wielokrotnie nakłady pism narodowo-socjalistycznych, które zamierzają kolportować darmo, celem wyrugowania prasy prorządowej.

## Wybory parlamentu we Francji

Pierwsza tura 1-go maja druga 8-go

PARYŻ. (Pat). Termin wyborów do parlamentu wyznaczono na 1 i 8 maja r. b.

## Kto wygrał?

16 dzień ciągn. 24 Pol. Lot. Państw. WARSZAWA. (Pat). W 16 ym dniu ciągnięcia 5ej klasy 21 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główną wygrana pały nd numery następujące: Po 10 tysięcy zł. 5 405 i 126 942 po 5 tysięcy — 21.184 i 130 084

## Potknięcie się globtröttera

RABAT. (Pat). Stanął tu przed sądem za kradzież pała i marnyarki znany powszechnie globtrötter Pamar z Lille, który przebył na rowerze Azję, Europę i Afrykę i zrobił dotychczas 134 tys. km., wyjechałszy dnia 8 maja 1925 r. z Paryża.

Globtrötter posiada oficjalne oświadczenia bytności ze wszystkich miejscowości, gdzie był. W danej chwili Pamar był w drodze do Francji, by stamtąd udać się do Ameryki celem przebycia jej i dopełnienia przestrzeni przebytej przez siebie do 275 tys. km. Pamar został skazany na 3 miesiące i jeden dzień więzienia.

# Ostatnie chwile ś. p. księdza biskupa Łozińskiego

Od jednego z kapłanów diecezji pińskiej, bliskich ś. p. ks. biskupowi Łozińskiemu, otrzymujemy następujący opis ostatnich dni życia zmarłego Biskupa:

Opatrzność Boża ciężki krzyż zesłała na naszą diecezję, zabierając nam ukochanego Pasterza. Strata jednak ta nie jest stratą jedną naszej osieroconej diecezji — jest stratą całej katolickiej Polski, dlatego choć w krótkości słów kilka chcę powiedzieć o ostatnich dniach życia naszego Ojca.

Właściwie mówiąc, to całe życie Księdza Biskupa Łozińskiego wykute było z jednej bryły granitu. Ostatnie więc dni jego nie różniły się od dni powszednich.

S. p. Ks. Biskup zachorował w niedzielę 13 marca. Tego dnia miał wrażenie, jakby mu się coś we wnętrznościach oberwało. Twardy dla siebie, a wyrozumiały i pobłażliwy dla bliźnich — nie zwracał wielkiej uwagi na swoją chorobę. Do czwartku 17 marca z nią chodził, nikomu nie mówiąc ani słowa. Dopiero w pamiętnym czwartek grom na nas spadł z jasnego nieba: Ks. Biskup ciężko zamieł. Sproszadono lekarzy. Ci skomstantowali skret kiszki. Od niedzieli do czwartku Pasterz chodził i pracował w tak okropnych bólach. Lekarze wydawali się temu nie mogli. Zadecydowano natychmiastową operację. Ks. Biskup zawezwał Kapitułę i wydał ostatnie zarządzenia. Okazało się, że wszystko przygotował, jakby wiedział, że to już jego ostatnie zbliżyły się dni. Przyjął Ostatnie Olejem św. namaszczenie i klęcząc złożył Wyznanie Wiary, by — po krótkim nawiedzeniu Najśw. Sakramentu w kaplicy seminarialnej — o własnych siłach wsiąść do samochodu i odjechać na operację do miejscowego szpitala. W szpitalu przyszedł na salę operacyjną, położył się na stół i bez narkozy poddał się operacji. Z nadludzką wprost cierpliwością przetrwał godzinę znośną i strasznie bóle. Lekarze jednak zadecydowali, że operacji w dalszym ciągu bez narkozy prowadzić nie można, bo kiszki i żołądek pod wpływem bólu nerwowego podlegały skurczom. Druga więc część operacji trwała pod narkozą.

Tęta dopiero, w pokoiku szpitalnym, zaczynają się hijobowe dni Pasterza. Cierpienia straszne, pragnienie dręczące, pić nie wolno, wszystkie członki bóla, a Ks. Biskup z anielską cierpliwością i niewystawioną słodyczą znosi wszystko i prosi, by nie modlono się o jego zdrowie, czy życie, ale o cierpliwość i o to, by nie mamował tych łask, jakie mu Pan Jezus w tej chorobie daje. Lekarze mówią, że stan groźny, jeżeli chory do Wielkiego Piątku wytrzyma, żyć będzie. Pasterz u tem wie. Pewnie musiał dobrze wiedzieć, że umrze, nie chciał jednak otoczenia zasnąć i w delikatny sposób o zbliżającej się śmierci mówić. Co więcej, potrafił żartować, rozweselał tych, którzy go odwiedzali. Prawdziwie dobry Pasterz... On zawsze zapomniał o sobie, a pamiętał o swych owieczkach. I teraz, kiedy na łożu boleści leży, nie myśli o sobie, a o tych, którzy go pielęgnowują. W nocy każe w pokoiku światło gasić, każe tym, co czuwają, spać, sam przymyka oczy, udaje, że śpi, byle kleryków czuwających nie niepokoił, byle ich nie martwił... słodki, anielski nasz Pasterz...

Do Wielkiego Piątku zylismy w ciągłej trwodze. Ks. Biskup cierpi,

dnia na dzień cierpienia wzrastają, stan coraz groźniejszy... Lekarze decydują się na drugą operację. Bez narkozy godzinę całą trwa ona. Ks. Biskupowi bok otwarto. Nawet wyobrazić sobie trudno, jak musiał nasz dobry Ojciec cierpieć, ale ani jednego słowa skargi nikt z ust jego nie słyszał. „Dostatecznie boli” — mówił, kiedy go o cierpienia pytano. Tak, umiał doskonale nasz Pasterz cierpieć razem z Panem Jezusem, Którego męki rocznicę Króciół w tym czasie obchodzi. Wytrzymał do końca i w sobotę o godz. 15 i pół zasnął w Panu.

Otwarto testament. Wszystko było przygotowane. Szaty nawet pontyfikalne, przeznaczone na drogę do wieczności, leżały spakowane w jego

## Bohaterstwo ś. p. biskupa Łozińskiego

Opowiadano nam o nadzwyczajnych szczegółach, poprzedzających śmierć ś. p. biskupa — bohatera. Oto robiono Mu operację zawrotu kiszki (miserere) a On nie pozwolił się chloroformować. „Chrystus więcej cierpiał” — oświada-

## Głos z poza grobu Zmarłego ks. Kościółca w imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

Moi najmilsi djecezanje.

Nie zaczynam swego listu od zwykłego błogosławieństwa pasterskiego, bo, kiedy będziecie Was czytać, nie będzie już Pasterzem Waszym. Piszę go w czasie rekolekcji, które uważam za przygotowanie się do śmierci. Każde rekolekcje trzeba za takie przygotowanie uważać. Śmierć jest blisko każdego z nas, a dzień Pański przychodzi niespodziewanie jak złodziej, podług porównania ewangelicznego. Dając rozmaite zarządzenia przedśmiertne, chcę tu przygotować dla Was, moi Najmilsi, słów kilka i prosić, aby były przeczytane w czasie ceremonii pogrzebu mego, byście je przyjęli jako głos, przychodzący do Was z mej trumny.

Niech to będzie ostatnia moja dla Was nauka. Kiedy ja piszę, mam prawo jeszcze nazywać Was dziećmi swymi, i z prawa tego korzystam z całą miłością, którą mi Bóg wlał do serca, czyniąc mnie Waszym Ojcem Duchownym.

Ta miłość rodzi i utrzymuje w duszy mojej gorące pragnienie spotkania się z Wami we wszystkich w Królestwie chwały Bożej i oglądania Najśw. Oblicza Pańskiego po wszystkie wieki nie inaczej jak wspólnie z Wami.

Zadaniem moim było prowadzić Was do nieba: jakbym chciał, Dziaćki moje Najmilsze, zadanie to wykonać, aby nikt mi się z Was nie wymknął, nikt z Was nie zginał. Abym mógł z radością upaść w niebie przed Pana Jezusa, wołając: „Panie, oto ci, których mi powierzyłeś. Są tu wszyscy, nie brak nikogo”. Jakżeżbym chciał widzieć twarz Najmilszą Matki naszej Najświętszej, patrzącej na Was z uśmiechem radości matczynej.

Dzieci mojej Bardzo niedośćnie słuzyłem Wam, ani słowem, ani przykładem nie umiałem Wam być przewodnikiem, jakim być należało. Wybaczenie mi winy moje... Ale Was kochał bardzo, i bardzo pragnął oddać za Was życie swoje całe, i zawsze prosiłem Pana Jezusa, aby mi dał dużo cierpieć za Was, i przez cierpienie wysłużyć Kościołowi to, czego nie mogła dla niego zyskać moja praca nieudolna. Wielkim głosem tej miłości ojcowiskiej wołałem do Was — oto w tej chwili już z poza świata: Usłyszcie głos nie mój, ale Boży: Miłujcie Boga. Szukajcie naprzód królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a reszta, której potrzebujecie (Mat. VI 32), będzie wam przydana (Mat. VI 33). Nawróćcie się a niegrzeszcie. Czynicie pokutę a wierzcie e, w, a, n, g, i, e, i, j (Mk I 15). Czynicie pokutę, a bawiem przybliży się Królestwu Bożemu. Oto Sędzia Przedwzrostki blisko jest, we drzwiach (Mat. XXIV 33).

Patrzcie przecie: małoście razy widzieli mnie przy tym ołtarzu celebrującego, siedzącego na tym tronie, błogosławiącego Was. Słuchajcie: ileż razy wołałem do Was, nau-

pokoiku. O niczem nie zapomniał. Pogrzeb ma być skromny, bez kwiatów, bez wieńców, bez pompy. Nawet mów pogrzebowych nie pozwolił wygłaszać, a nakazał, by na nabożeństwie żałobnym odczytano jego ostatni list Pasterski, w którym z grobu do nas przemówi raz już ostatni, pośmiertny List Pasterski, napisany po rekolekcjach w 1928 roku.

Kończąc ten z konieczności krótki i pobieżny opis ostatnich chwil Ks. Biskupa, nie można powstrzymać się od powiedzenia, że nasz Ukochany Pasterz żył jak święty i umarł jak święty. Taką jest powszechna opinia tych wszystkich, co go znali, co mieli szczęście z nim razem obcować i patrzeć na jego uczynki.

## Bohaterstwo ś. p. biskupa Łozińskiego

czył. Operację robiono później po raz drugi i znowu biskup nie pozwolił na chloroform.

Nadzwyczajna śmierć nadzwyczajnego człowieka.

## Głos z poza grobu Zmarłego ks. Kościółca w imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

Moi najmilsi djecezanje.

Nie zaczynam swego listu od zwykłego błogosławieństwa pasterskiego, bo, kiedy będziecie Was czytać, nie będzie już Pasterzem Waszym. Piszę go w czasie rekolekcji, które uważam za przygotowanie się do śmierci. Każde rekolekcje trzeba za takie przygotowanie uważać. Śmierć jest blisko każdego z nas, a dzień Pański przychodzi niespodziewanie jak złodziej, podług porównania ewangelicznego. Dając rozmaite zarządzenia przedśmiertne, chcę tu przygotować dla Was, moi Najmilsi, słów kilka i prosić, aby były przeczytane w czasie ceremonii pogrzebu mego, byście je przyjęli jako głos, przychodzący do Was z mej trumny.

Niech to będzie ostatnia moja dla Was nauka. Kiedy ja piszę, mam prawo jeszcze nazywać Was dziećmi swymi, i z prawa tego korzystam z całą miłością, którą mi Bóg wlał do serca, czyniąc mnie Waszym Ojcem Duchownym.

Ta miłość rodzi i utrzymuje w duszy mojej gorące pragnienie spotkania się z Wami we wszystkich w Królestwie chwały Bożej i oglądania Najśw. Oblicza Pańskiego po wszystkie wieki nie inaczej jak wspólnie z Wami.

Zadaniem moim było prowadzić Was do nieba: jakbym chciał, Dziaćki moje Najmilsze, zadanie to wykonać, aby nikt mi się z Was nie wymknął, nikt z Was nie zginał. Abym mógł z radością upaść w niebie przed Pana Jezusa, wołając: „Panie, oto ci, których mi powierzyłeś. Są tu wszyscy, nie brak nikogo”. Jakżeżbym chciał widzieć twarz Najmilszą Matki naszej Najświętszej, patrzącej na Was z uśmiechem radości matczynej.

Dzieci mojej Bardzo niedośćnie słuzyłem Wam, ani słowem, ani przykładem nie umiałem Wam być przewodnikiem, jakim być należało. Wybaczenie mi winy moje... Ale Was kochał bardzo, i bardzo pragnął oddać za Was życie swoje całe, i zawsze prosiłem Pana Jezusa, aby mi dał dużo cierpieć za Was, i przez cierpienie wysłużyć Kościołowi to, czego nie mogła dla niego zyskać moja praca nieudolna. Wielkim głosem tej miłości ojcowiskiej wołałem do Was — oto w tej chwili już z poza świata: Usłyszcie głos nie mój, ale Boży: Miłujcie Boga. Szukajcie naprzód królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a reszta, której potrzebujecie (Mat. VI 32), będzie wam przydana (Mat. VI 33). Nawróćcie się a niegrzeszcie. Czynicie pokutę a wierzcie e, w, a, n, g, i, e, i, j (Mk I 15). Czynicie pokutę, a bawiem przybliży się Królestwu Bożemu. Oto Sędzia Przedwzrostki blisko jest, we drzwiach (Mat. XXIV 33).

Patrzcie przecie: małoście razy widzieli mnie przy tym ołtarzu celebrującego, siedzącego na tym tronie, błogosławiącego Was. Słuchajcie: ileż razy wołałem do Was, nau-

## Przedłużenie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych

WARSZAWA. PAT. — „Dziennik wy. Na podstawie powyższego rozporządzenia, wchodzącego w życie z dn. ogłoszenia, wszystkie orzeczone już przez sądy, a wstrzymane na okres zmian moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych, wydane na podstawie art. 34 ust. 5 konstytucji i ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o upoważnieniu prezidenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą usta-

## W WIRZE STOLICY.

EX-CHLUBA POLSKI ZDYSKWALIFIKOWANA

Petkiewicz, ten sławny Petkiewicz, co to pobliż raz Nurmięgo, co jeździł do Ameryki, co poprawiał nasze rekordy, Petkiewicz został zdyskwalifikowany dożywotnio. Za zawodostwo, za to, że czerpał korzyści ze sportu...

Każdy orientujący się człowiek przyznaje że P.Z.L.A., najwyższa magistratura lekkoatletyczna postąpił obrzydliwie, niesprawiedliwie i nieetycznie, Petkiewicz brał pieniądze za swe starty — wszyscy o ten wie-dzieli oddawna, póki był super-ase-m — zamykano na to oczy, dziś, gdy Kusowski zaczął Petkiewicza, uczynił go niepotrzebnym — rzucano się nań, jak szakale, Związek odegrał rolę kopiącego osła.

Niesprawiedliwość polega na tem, że wszyscy wiedzą doskonale, że Kusowski bierze również pieniądze, mniej i mniej na chalnie, niż Petkiewicz, ale tylko dlatego, że jest mniej inteligentny. Zresztą dzisiejsze bierze każdy co może — w reprezentacji piłkarskiej Polski, daj Boże, by się znalazło dwóch amatorów: Martyna, Kotlarczyki, Nawrot, Kossok, Pazurek, Riesner et co., kosztują więcej niż niezły akor rewojowy. Niema klubu ligowego, coby nie utrzymywał paru graczy, co drugi klub a-klasowy wspiera swoje zawodowny.

W lekkiej atletyce jest trudniej, bo to nie rentowna gałąź. Ale minęły czasy, gdy wistrowie Polski, tacy Kostrzewscy, Malanowscy, Jaworscy placii składki, jeździł na zawody, dokładając ze swego, troszczyli się o klub. Dziś byle mała, patałach, co biegnie 1500 mtr. w 4 min. 15 sek. lub setkę w 11.2 — zadziiera nosa, ma wymagania, żąda ciągle 10 zł. — na taksówkę. Kto wart, kto może, bierze dziś pieniądze, gdyby dawali, — brałby i za chodzenie na treningi.

Dłatego dyskwalifikacja Petkiewicza, o-dosobniona, jedyna jest wstępną i nieetyczną. Pełno zawodowców wokoło, palcem mógłby ich każdy wskazać, mówiąc dokładnie, ile zarabiała kara jednego Petkiewicza. Dlaczego? Bo nie jest mistrzem, bo Kusowski lepszy. Gdy jakiś Gamoniewicz przy-leje Kusogo — zdyskwalifikują i jego. Teraz jest świętością, naszą jedyną nadzieją olimpijską.

Zagranicą zawodnicy — amatorzy żyją ze sportu: Nurmi, Weissmüller, Peltzer, Hirschfeld — nie robią kroku bez odpowiedniej porcji pieniędzy. Tilden żałuje, że przeszedł oficjalnie na zawodostwo, jako amator zarabiał lepiej.

U nas w szybkim tempie stosunki stają się podobne. Dobry śpiewak zapenia operę, dobry sportmen zapycha stadion — jakaż różnica? Należy albo dyskwalifikować wszystkich ukrutnych zawodowców, albo żad nego. Karol.

Prasa opozycyjna cytuje „dokument”, wydany przez Ordynata Nieświejskiego jakimś Mojżeszowi Fajansowi. Dość przeczytać kilka słów tego dokumentu, aby się przekonało, że jest to żartobliwe naśladowstwo stylu XVIII wieku, napisane poprawną polszczyzną tego okresu. Ale prasa opozycyjna (socialistyczna i endecka), obraża się. Czyż naprawdę ta prasa opozycyjna niema innych tematów, jak ten, że ordynat Nieświejski podpisał list utrzymany w tonie żartobliwym i robić z tego sprawę polityczną? Czy w Polsce żartować nie wolno? Czyż nie są głupie tego rodzaju przycepkę?

Przy tej sposobności jakiś aragont z „Naprzodu”, cytując „hrabstwo cimkowiecki” powiada, że taksamo „mało” jest ono „w Polsce znane”, jak hrabstwo Ciunkiewiczowe. Jeśli kto zna dobrze Kazimierz i redakcję „Naprzodu”, to możeby nie wylażył zaraz z sądami, co jest w Polsce znane, a co nieznane. C. S.

## PRZECIWKO MASAKROM UCIEKINIERÓW Z ROSJI SOWIECKIEJ

Niemal wszystkie pisma świata zamieszczają w obecnym czasie wiadomości o straszliwym mordowaniu uciekinierów, którzy przez granicę sowiecko - rumuńską chcą opuścić Rosję sowiecką. — Wiadomości te zdawały się być dla europejskiej opinii publicznej zbyt fantastyczne, ale w ostatnich czasach zostały potwierdzone i dają prawdziwy obraz gwałtów, dokonywanych przez sowiecką straż graniczną nad Dniestrem. Dniestr tworzy granicę pomiędzy rumuńską Besarabią, do której Sowiety roszczą sobie pretensje, a sowieckim terenem ukraińskim, zamieszkałym przez t. zw. Mołdawian. Teren ten zorganizowany został w roku 1924 (12 wrz.), jako t. zw. „Mołdawska socjalistyczna republika”. Kraj ten rozciągał się na obszarze — 8288 km. kw. i zamieszkiwany był przez 527,000 mieszkańców. Organizując tę republikę, Sowietom chodziło o to, aby oddziaływać na ludność Besarabji, i aby wytworzyć ośrodek przyciągający ludność z drugiej strony Dniestru. W obliczeniach swych Sowiety zawiodyli się srode. Republika, która miała być oparciem dla ich agitacji w Rumunji, stała się ośrodkiem antykomunistycznej propagandy, zwłaszcza między ludnością narodowości rumuńskiej. Nędzne życie tej ludności stawało się coraz bardziej nie do wytrzymania. Próby ucieczki na drugą stronę Dniestru powtarzały się coraz częściej, a w roku ubiegłym i bieżącym, zwłaszcza w zimie, kiedy rzeka jest zamrożona, próby takie były na porządku dziennym. Dlatego też Sowiety postanowili zlikwidować mołdawska republikę, przenięć ludność rumuńską na Syberję, a kraj skolonizować przez osadzenie tam komunistów, zaufania godnych. Zarządzenie takie napotkało na opór ze strony ludności miejscowej, tak, że władze sowieckie poczęły posługiwać się gwałtem. Star-

kę moją Rodzinę, przyjaciół osobistych i duże, któreś szczególnie wzięli za mój związek; napraw Swą łaską do pełności to, w czym ja im nie usłużyłem lub zaszkodziłem. Racz, Boże, wypłacić według szczerobliwości swojej wszystkie dobra, które jestem winien komukolwiek. Polecam Ci też całą biedną Ojczyznę mą ziemią; uczyni z niej Królestwo Twoje i Królestwo Marii, Matki Królestwo, i ludy jej połącz wezłem miłości chrześcijańskiej. Polecam Ci Litwę ukochaną i Lotwę i Ruś i tę Rosję, dla której ka-załem nam pracować, i inne oświecone kraje i cały Ród ludzki — dzieło Rąk Twoich i nabytek Krwi Twojej. Rozpal Boże wszędzie część Najświętszego Serca Twoego i rozszerzaj Kult Tajemnicy Eucharystycznej. A Ty, Najmilsza Matko Jezusowa i nasza, wspomnij nasz dzień modlitwy Swemi i o-słaniaj płaszczem miłości swojej, i wraz ze wszystkimi zastępami niebieskimi wyproś nam wszystkim zbawienie wieczne i wieczne odpocznienie. Amen.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus na wieki wieków. Amen.  
Gniezno, 14 Września, w dzień Podwyższenia Krzyża Św., 1928 r.

Ważne siany przepierzenia, gospodyni słyszała czasami, że jej lokator rozmawia sam z sobą, ale w jakim języku nie mogła dokładnie zrozumieć, była to bowiem mieszanina niemieckiego i włoskiego. W trakcie tych samotnych pogawędek, piec w jego pokoju stale się palił.

Przed ogniem, w brudnym saganie gotował sobie samotnik obiady i kolacje, składające się z kartofli i mleka. Za opał, służyły mu, jak przypuszczała jego gospodynin, owe znalezione, czy niesprzedane gazety i kawałki znalezionego drzewa. Trudno przypuścić, aby Basse palił wówczas jakieś tajemnicze dokumenty.

Tajemnica Henryka Basse nie została ostatecznie wyjaśniona. W jego walizce znaleziono prócz pieniędzy, kilka dokumentów, świadczących, że zmarły żebrak-milijoner odegrał kiedyś jakąś inną rolę w życiu. Na dzień walizki leżała fotografia Wilhelma II, z własnoręcznym autografem cesarza, oznaczona datą 27-I 1931 r. Dalej znalazłono zaświadczenie, wydane przez władze sowieckie na imię Henryka Basse. Dokument ten, jak stwierdzono, był falsyfikatem, sporządzonym przez kontr-wywiad jednego z państw. Możliwe więc, że tajemniczy starzec, wyciągający rękę do mieszańców Briksen po datki, był szpiegiem.

W końcu roku 1927 Basse znikł z miasteczka na dłuższy czas. Jego gospodynin, której nie zapłacił za mieszkanie sędziła, że starzec umarł i straciła już wszelką nadzieję, aby mogła użyć swego dług. Jakież było jej zdzi-

wienie, gdy w początku roku 1931 niespodziewanie powrócił Basse i co dziwnejsze, uregulował co do grosza swój dług. Wysoki starzec wyglądał jeszcze gorzej, był jeszcze bardziej milczący i z trudem poruszał się.

Pewnego dnia zastała go gospodynin mamsardy siedzącego na podłodze i grzebiącego się w swojej nieodłącznej walizce. Powolnym ruchem zamknął wieko walizki i pokazał kobiecie fotografie żołnierza niemieckiego w mundurze z lat 70-tych.

— To moja fotografia, wykrztusił. Gospodynin zaśmiała się, nie mogąc dopatrzeć się podobieństwa.

— Czy macie krewnych mężczyzn — indagował dalej Basse. Gospodynin zapytała dlaczego kwestja ta go interesuje.

— Będzie wojna matko, będzie wojna na odparł i niesamowicie się zaśmiał. Jaką tajemnicę zabrał ów tajemniczy żebrak-bogacz do grobu?

Delikatni chińczycy, spadkobiercy jego fortuny, jak przystało na synów niebieskiego państwa, żadnym gestem nie zdradzili swego zainteresowania co do osoby ich dobrodziejcy. Zagadka podwójnego życia nędzarza z Briksen nie wzięliwała najmniej ich interesuje. Inaczej zgola zachowują się synowie słonecznego Tyrolu. Tajemnica Henryka Basse, zagadka czy był to szpieg, czy tylko dziwak lub zgola warjat, spędza im sen z powiek. Szpalty dzienników niemieckich zapelnione są szczegółami z jego życia, ale z tych strzępków nie można stworzyć obrazu, więc pozostaje tylko domyśle... i niezaspokojona ciekawość. Esquire.

## Tajemnica Henryka Basse

DZIWAŁ, CZY SZPIEG?

Kronika większych miast dość często notuje wypadki dziwactwa polegającego na zamknięciu do żebraniu. Po śmierci jakiegoś bardziej znanego żebraka (a tacy zawsze są w każdym mieście) okazuje się, że zostawił on wcale spory majątek uciulany z ofiar społeczeństwa, z drobnych groszków, które mu przechodnie wkładali do ręki. Oczywiście fama nie jedno później wybiorzmy i taki żebrak — bogacz staje się tematem sensacyjnych opowiadań, które długo krążą zwłaszcza wśród jego byłych towarzyszy niedoli.

Starzy wilnianie pamiętają niewątpliwie charakterystyczną figurę żebraka-warjata, popularnie zwanego „farmazonem”. Codziennie można było obserwowwać jego spaceru na głównych ulicach. W wytartym, oberwanym i brudnym sznelu, z nastawionym kolnierzem, zarosniętym, z laseczką żelazną pod pachą, sunął się „farmazon” tam i z powrotem po S-to Jerskim prospekcie i Wielkiej, od czasu do czasu zaczepiany przez uliczników, drażniących go wykrzykiwaniem jego nazwiska. Postać tego żebraka tak była charakterystyczna dla ulicy wilńskiej, że któraś z jednodniówek humorystycznych wydanych nie pamiętam już dobrze, w roku 1910 czy 11, zamieściła jego podobiznę. Tuż przed samą wojną „farmazon” znikł. Mówiono, że zachorował i niebawem umarł. Niedługo potem gruchnęła wieść,

iz zostawił bodaj że domek i spory kapitalik gotówki. Mieszkał podobno gdzieś na Nowym Świecie, skąd codziennie chodził na żebrzy do centrum miasta. Wnet podobno znaleźli się jacyś krewni, zgłaszając pretensje do pozostawionego majątku.

Legenda o bogactwie farmazona długoby krążyła w Wilnie, dostarczając tematu dla rozważań i domysłów, gdyby nie wojna i okupacja niemiecka. Charakterystyczna sylwetka „farmazona”, żebraka — bogacza, prowadzącego podwójne życie, przypomina się mimowoli, gdy czytamy o tajemnicy Henryka Basse, nad którą głowią się dzienniki niemieckie.

Kim był Basse? Zagadka jego życia, mimo skrupulatnych badań, nie została dotychczas rozwiązana. Wiadomo tylko, że ten tajemniczy człowiek zostawił pokazy, bo 5 - milionowy spadek, który w całości zapisał narodowi chińskiemu.

Originalny testament sprawił, że osobą mało znanego i milczącego zaw sze starca, zajęła się prasa.

W końcu lutego b. r. do małego miasteczka Briksen w południowym Tyrolu, zjechała niespodzianie delegacja chińskich dyplomatów, w towarzystwie Włocha Januzzi. Całe towarzystwo zjawilo się do merostwa, gdzie signor Januzzi oświadczył:

Dr. Tsiang-Lu-Fo, chiński poseł w Rzymie i p. Tsze - Ju sekretarz poselstwa.

Przybyli krótko wyjaśnili, że przy bywają w celu zaznajomienia się z testamentem zmarłego niedawno Henryka Basse. Zawezwano notariusza, u którego testament został zdeponowany.

Informacje chińczyków były dobre. Przybyły notariusz potwierdził, że osiemdziesięcioletni Henryk Basse, urodzony w Bonn, który zmarł w sierpniu 1931 roku, istotnie pozostawił testament znaleziony w jego walizce pod łóżkiem w mamsardzie, gdzie ostatnio mieszkał.

Całkowity tekst testamentu brzmiał jak następuje:

Ja niżej podpisany Henryk Basse, urodzony w roku 1850 w Bonn, zapisuję całkowity mój majątek, na wyłączną własność narodu chińskiego, innymi słowy, majątek mój winien być przekazany rządowi chińskiemu z tem, aby był on użyty, jako kapitał, potrzebny dla walki z rasą europejską. Pragnę również, aby ciało moje zostało przewiezione do Bonn i tam pogrzebane, oraz stwierdzam, iż niniejszy zapis upełniłem przy zdrowych zmysłach i w pełni świadomości.

Wątpić w autentyczność testamentu nie było podstaw. Notariusz oddał Chińczykom starą walizkę, w której znajdowała się znaczna część majątku. Pięćdziesiąt tysięcy marek, w złotych monetach, było zawinięte w rulony, da tej leżały paczki banknotów, papierów procentowych, książeczki czekowe, oraz klucze do safeśów w roz-

maitych bankach Berlina, Bazylei i Londynu. Ogólna suma majątku wynosiła 5 milionów lirów.

Nazajutr po odebraniu spadu dr. Tsiang-Lu-Fo, sekretarz Tsze-Ju i konsul Januzzi złożyli na grobie tajemniczego dobrodziejcy bukiet fiołków, wpakowali starą obdatą walizkę do pięknego kufru dyplomatycznego i pierwszym pociągiem odjechali do Rzymu.

W miasteczku, przez długi czas mówiono tylko o tem niezwykle wydatnym. Zaczęto sobie przypominać, jak wyglądał dobroczyńca narodu chińskiego i zaczęły wróg rasy europejskiej. Nie jednemu przypomniał się ten i ów szczegół.

Henryk Basse uchodził zawsze za biedaka. Do Briksen przyjechał w roku 1927. Wysoki, zmierzowany starzec, o pooranej sieci zmarszczek, zmęczonej twarzy, ubrany w jakieś brudne lachmany, budził w wszystkich litość. Wynajął sobie u starej wdowy mamsardę, która więcej przypominała jakąś norę, niż pokój mieszkalny. Cały majątek tajemniczego starca, stanowiąc równie jak on, odrapaną walizką, którą stale z sobą dźwigał. Przechodnie często widywali go na ulicy, zbierającego kawałki drzewa i papieru, które skrzętnie pakował do walizki i taszczył do domu. Bywały dni, kiedy lokator z mamsardy znikną na kilka, lub kilkanaście dni, aby później powrócić do swego stałego zajęcia, zbierania wyrzuconych gazet i zeschłych gałęzi.

W mamsardzie swej Basse zwykle starannie zamykał się na klucz. Przez

# KRONIKA

## wileńska

FIĄTEK  
Dziś 1  
Hagony  
Jutra  
Leopolda

Wschód słońca g. 5.36  
Zachód słońca g. 18.33

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.**  
z dnia 31 marca 1932 r.  
Ciśnienie średnie: 762.  
Temperatura średnia: +2.  
Temperatura najwyższa: +5.  
Temperatura najniższa: -2.  
Opad w mm: 0.  
Wiatr: południowo-wschodni.  
Tendencja: słaby wzrost, lekki spadek.  
Uwagi: zachmurzenie zmienne, lekka mgła

**MIEJSKA**  
— Skreślone pozycje w budżecie miejskim  
Potrzeba komisji preliminarza budżetowego, zmusia magistrat m. in. do skreślenia pozycji na projektowane urządzenie domu dla bezdomnych kobiet i schroniska dla dzieci upośledzonych umysłowo.

— **Zagrożony dom na ul. Stromej.**  
Najprawdopodobniej od uszkodzenia fundamentów podczas prowadzonych obecnie robót kanalizacyjnych na ulicy Stromej, zarysowała się poważnie zewnętrzna ściana w posesji nr. 3. Zagrożone jest mieszkanie, oznaczone nr. trzecim i sąsiednia klatka schodowa. W związku z tem, 3 komisjarzy policji zwrócił się do magistratu z prośbą o fachowe zbadanie uszkodzeń i wydanie opinii, czy posesji nie grozi katastrofa.

— **Rozwiązany wiec żydowski.** Żydowski Centralny Komitet Oświatowy zwołał w sali Teatru Ludowego przy ul. Ludwisarskiej wiec, poświęcony szkolnictwu żydowskiemu. Mówcy ostro atakowali dotychczasową politykę wobec szkolnictwa żydowskiego, w związku z czem znajdujący się na wiecu przedstawiciel Starostwa Grodzkiego po przemówieniu b. radnego Aronowicza, wiec rozwiązał.

— **Nareszcie.** Z dotychczasowym kierownikiem wydziału opieki społecznej Majewskim magistrat nie odnowił kontraktu, wobec czego opuszcza on zajmowaną posadę, ku wielkiej radości wszystkich bez wyjątku klientów tej instytucji.  
— Kierownikiem opieki ma zostać sekretarz sekcji zdrowia p. Piątkowski, zaś jego miejsce obejmie jeden z pracowników sekcji, p. Gółobow.

**ZEBRANIA I ODCZYTY**  
— **Walne Zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu.** W niedzielę Przewodnią w dniu 3 kwietnia 1932 r. w Sali Szkół Technicznej w Wilnie na Antokolu przy ul. Holendernia Nr. 12 o godzinie 4 i 1/2 po południu odbędzie się pierwsze i drugie Walne Zgromadzenie Członków Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i Wybor Przewodniczącego i Sekretarza. 2) Odczytanie protokołu z poprz. Walnego Zgromadzenia. 3) Odczytanie protokołu rewizji Związku Sp. Pół. 4) Sprawozdanie Zarządu za rok 1931. 5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1931 i udzielenie absolutorium Zarządowi. 7) Podział zysków za rok 1931 i ustalenie dywidendy. 8) Zatwierdzenie budżetu na rok 1932. 9) Określenie najwyższych sumy zobowiązań zaciąganych przez Bank. 10) Wniosek Rady i Zarządu o ustanowieniu funduszu zapomogowego dla członków naszego Banku. 11) Wybory członków Rady i Zarządu. 12) Wolne wnioski.

— **Koło Pol. Mac. Szkolnej im. T. Kościuszki** każdego roku rocznicę powstania Kościuszkowskiego 24 marca obchodzi uroczystie, jako doroczną świętą Kola, na program którego składa się nabożeństwo żałobne za dusze patrona Kola T. Kościuszki i wszystkich zmarłych członków PMS. oraz akademia.  
W roku bieżącym nabożeństwo odbędzie się w sobotę 2 kwietnia w kaplicy Ostrobramskiej o godz. 9 rano a akademia — w niedzielę 3 kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Kola (ul. Turgielska nr. 2).  
Zarząd Kola niniejszem uprzejmie prosi wszystkich członków i sympatyków PMS. o łaskawe wzięcie udziału tak w nabożeństwie, jak i w akademii.

**RÓŻNE**  
— **P. Adam Piłsudski** ustępuje z magistratu. Kierownik referatu budżetowego i długoletni główny buchalter magistratu p. Adam Piłsudski, jak się dowiadujemy, opuszcza wkrótce swe

stanowisko i przechodzi na emeryturę. Poglądki, że przyczyną rezygnacji były nieporozumienia z kierownikami magistratu na tle wykonywania budżetu, dotychczas nie znalazły oficjalnego potwierdzenia.

— **Podziękowanie.** Zarząd Biblioteki im. Tomasza Zana składa p. Arseniuszowi Piłmonowowi gorące podziękowanie za obywatelski czyn obniżenia komornego Bibliotece, w chwili ratowania jej zagrożonego bytu, o 116 złotych miesięcznie na rok cały.  
— **Ekspedjent Szwedzki.** Jak się okazuje, władze policyjne, rewidując dom przy ul. Szawelskiej 2, miały na celu ujawnienie kolportażu literatury komunistycznej, który miał się mieścić w mieszkaniu aresztowanego niedawno wyrotowca Ch. Izoaka. Lokal zajmował obecnie inny komunist, subjekt sklepowy Szwedzki, u którego właśnie ekspedycję odezw ujawniono. Szwedzkiego wobec wyników rewizji aresztowano.

— **Dookoła nadużyć w Zw. Kupców żydowskich.** Jeden z kierowników biura Zw. Kupców żydowskich przy ul. W. Pohlanka 3, który dopuścił się nadużyć pieniężnych, sięgających kilku tysięcy złotych, wpłacił już część brakującej kwoty. Na resztę należności wystawił odpowiednie zobowiązanie, tak że związek nie poniesie żadnych strat.  
— **Ujawnienie niedokładności kasowych wywołało wśród handlarzy żydowskich pewne poruszenie, tembardziej, że dotychczas malwersant cieszył się całkowitem zaufaniem kierowników związku i brał udział we wszystkich pracach i sprawach, prowadzonych przez zrzeszenie.**

— **Wysiedleni z Litwy.** W ciągu marca wysiedlono z Litwy do Polski 7 asob, w tej liczbie dwie kobiety. Wśród 7 wysiedlonych było 4 Polaków, 2 żydów i 1 Rosjanin. W ostatnim kwartale r. liczba wysiedlonych z Litwy wynosi zaledwie 26 osób, gdy tymczasem w roku 1929 i 1930 w pierwszych kwartałach wysiedlono 117 i 109 osób.  
— **Wyprawa artystyczna zespołu teatrów miejskich w Wilnie.** Zespół Teatrów miejskich Z. A. S. P. w Wilnie udaje się na tournée artystyczne po miastach kresowych z wesołą i pogodną sztuką Hirschefelda „Ta, której szukamy” — odwiedzi następujące miasta: 1 marca Stołpcy, 2 i 3 marca Słonim, 4 IV Białystok, 5 IV Sokółka. Powrót do Wilna nastąpi w dniu 7 kwietnia br.

— **Podziękowanie.** Zarząd Biblioteki im. Tomasza Zana dziękuje serdecznie pani Helenie Dowgiałowej za ofiarę 150 zł. na rzecz biblioteki.

— **Zatarg u szewców.** Ostatnio wyniki zatargu między szewcami a pracodawcami na tle nieuwzględnienia nowego cennika, przedłożonego przez szewców. Ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapadć na poniedziałku 4 bm. i jeżeli nowopredłożony cennik, w którym określa się cenę na 13 zł. za parę nie zostanie uznany przez właścicieli magazynów, zostanie ogłoszony strajk. Dotychczas szewcy pobierają za parę 1 zł. 75 gr.

**ZABAWY**  
— **Dancing Patronatu Wzięnnego.** — w dniu 2 kwietnia odbędzie się w cukierni B. Sztralla (Mickiewicza róg Tatarskiej). — Początek o godz. 22.  
— **Koncert-Bal.** W sobotę 2 kwietnia r. o godzinie 21 (9 wieczór) w salach Ogniska Kolejowego przy ulicy Kolejowej 19 odbędzie się koncert-Bal z udziałem p. Zofii Mankiewiczowej Plejewskej (sopran), p. Bronisławy Jagminówny (mezzo-sopran) i p. Wacławy Cumt (solo fortepian). Po koncercie tańce do rana przy dźwiękach orkiestry salonowej Ogniska oraz zespołu Jazz-Band. — Zaproszenia można otrzymać u sekretarza Ogniska w godzinach od 15 do 21.  
— **Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Wilnie,** uprzejmie prosi swych członków, ich rodziny, oraz sympatyków rzemiosła na sobotę tańczącą, która odbędzie się w sobotę dnia 2 kwietnia br. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Niemieckiej Nr. 25.

**POCZTOWA**  
— **Telefon z Austrią.** Z dniem 1 kwietnia r. wprawdy się ogólny ruch telefoniczny między Polską a Austrią.  
Dopuszczone są rozmowy państwowe, prywatne zwykłe i pilne, błyskawiczne i abonamentowe. W okresie słabego ruchu, tj. od godz. 19 do 8, opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosi trzy piąte jednostki turyfowej. Za doręczenie wezwania do rozmówcy poza miejscowym okręgiem doręczenia pobiera się dodatkową opłatą na posłania w sumie 1 fr. Wezwania poza miejscowym okręgiem doręczenia są dopuszczalne tylko w kierunku z Polski do Austrii.  
Opłata za trzymiutową rozmowę zwykłą wynosi z Wilna do Wiednia 6 fr. 30 cent.

**TEATRY I MUZYKA**  
— **Ostatnie przedstawienia „Słomkowego kapelusza” na Pohulance przed występami Reduty.** Dziś, w piątek 1-go kwietnia o godz. 8 e. w. po raz ostatni przed występami Reduty — dany będzie wesoły i barwny wodevil p. t. „Słomkowy kapelus”.  
Jutro, 2. IV. o godz. 8 e. w. po raz pierwszy przedstawienie Reduty p. t. „Sprawa Moniki”.  
— **Leon Wyrwicz w Rewji Warszawskiej w Lutni.** Dziś, w piątek 1-go kwietnia o godz. 8-ej m. 30 — po raz pierwszy wystąpi nierzównany monologista, ulubieniec całej Polski — Leon Wyrwicz, w nowej, zmienionej rewji p. t. „Parada humoru”.  
Leon Wyrwicz odwizor szeregiem zupełnie nowych monologów, które czerpiły się niebawem powodzeniem w Krakowie i innych miastach.  
W wykonaniu dalszego programu bierz udział cały zespół Rewji Warszawskiej.

**DO CZYSZCZENIA NA KUSKUCIE**  
konieczny czerwony i biały oraz tymokły przyjmuje  
Skład maszyn i narzędzi rolniczych  
Zygmunta Nagrodzkiego  
Wilno, Zawalna 11-a.  
Jutro, w sobotę 2 kwietnia o godz. 3 ej m. 30 w Rewji Warszawskiej z Leonem Wyrwiczem.  
— **Nasze dzidziy na rzecz bezrobotnych w Teatrze na Pohulance.** W najbliższą niedzielę 3 kwietnia o godz. 8 ej w. odbędzie się wielki wieczór satyry regionalnej p. t. „Nasze dzidziy” pióra Lewicza i Lewickiego.  
Proście się mylnie wzmiarki, według których, impreza miała się odbyć w Lutni.  
— **Jutrzejczy koncert S. Benoni.** Jutro, w sali Konserwatorium wystąpi niestety raz jeden tylko znakomity artysta opery w Chicago — Sergiusz Benoni.  
W wykonaniu tego popularnego już dziś we Włoszech i Ameryce — artysty, Usłyszymy między innymi numerami bogatego programu, słynną arję z op. „Borys Godunow”. Pręga amerykańska nie szczędziła pochwał i zaszczytów po każdym występie S. Benoni w Chicago i Bostonie.  
Po sobotnim koncercie p. S. Benoni udaje się na gościnne występy do Włoch. Zazwyczaj należy, że na przyszły sezon operowy p. S. Benoni już został zaangażowany ponownie do Chicago.

**CO GRAJA W KINACH?**  
Heljos — Wolne dusze.  
Hollywood — Kochanka z Tahiti.  
Kasyno — Kongres tańczy.  
Pan — Książę Bouboulle.  
Stylowy: Rozkosze gościnności.

### LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!  
Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Przeciwwgruźliczego uprzejmie prosi o zamieszczenie niniejszego oświadczenia na łamach poczytnego czasopisma Pańskiego.

Od paru miesięcy zarówno na terenie Wilna, jak i poza Wilnem prowadzi się planowo zorganizowana akcja, skierowana przeciwko działalności Poradni Wileńskiego Towarzystwa Przeciwwgruźliczego. Ze względu na to, że zarzuty przeciwko działalności Poradni W. T. P. były rozpowszechniane za pomocą ulotki - paszkwila, i miały na celu zachwiania zaufania społeczeństwa do działalności T-wa,

że forma wypowiedziania się o T-wie i jego pracownikach była wysoce niekulturalną, że paszkwil ten był rozpowszechniany w czasie przeprowadzania przez T-wo akcji „Dni Przeciwwgruźliczych” (propagandy, uświadamiania i zbiórki) a więc w czasie, gdy uwaga całego społeczeństwa winna być zwrócona na walkę z gruźlicą i gdy społeczeństwo składa swe ofiary na tę walkę, że ukazały się dalsze paszkwile na Poradnię WTP, a mianowicie artykuł w „Ostatnich Wiadomościach” z dnia 17 marca r. b. p. t. „Jak pracuje Poradnia Przeciwwgruźlicza?” i wcześniejszy z dnia 12 lutego r. b. w „Expressie Ilustrowanym” p. t. „Jak leczy gruźlicę?”.

Zarząd Wileńskiego T-wa Przeciwwgruźliczego uważa za swój obowiązek poinformować społeczeństwo o środkach przedsięwziętych w celu zlikwidowania wymienionej akcji, mianowicie:

1. iż względem autora ulotki, kryjącego się pod pseudonimem S. Algj, po zdemaskowaniu go przez władze administracyjne, — wdraża się postępowanie sądowe,
2. zwraca się do Redakcji „Ostatnich Wiadomości Wileńskich” i „Expressu Ilustrowanego” z żądaniem umieszczenia sprostowania rzeczonych artykułów, zaś w razie odmowy, przekazuje sprawę do kompetencji sądu i
3. z całą bezwzględnością będzie ścigać prawnie wszelkich sprawców akcji, zmierzającej do podważania zaufania społeczeństwa do WTP, jako placówki, prowadzącej od szeregu lat walkę z gruźlicą na terenie Wilna, a która niejednokrotnie była zaszczytnie wyróżniona przez czynniki miarodajne — (Ogólnopolski Zjazd Przeciwwgruźliczy w r. 1931 w Zakopanem i sprawozdanie Polskiego Związku Przeciwwgruźliczego za rok 1930).

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku  
prof. dr. St. Hiller.  
Wice-prezes T-wa

### Nie męskie narzędzie

Jakim instrumentem posługuje się zazwyczaj mężczyzna, gdy chce rozprawić się z nieuczciwą żoną, narzeczoną, kochanką, czy wogóle kobietą?

To zależy. Po pierwsze — od sfery. Po drugie — od intensywności rozprawy.  
Rękoczynny naprzykład dopuszczalne są we wszystkich sferach przy rozprawie lekkiej. Przy rozprawie zaś ciężkiej używane są — idąc z góry nadół — rewolwer, nóż, kłonicza.

Są to narzędzia poświęcone tradycją i żaden mężczyzna, mający jakie takie poczucie godności męskiej, nie uczyniłby tego, co zrobił Piotr Czeraszkiwicz. Dżentelmen ten kochał pannę Cecylję Słuzkińską (Kijowska 4) Ona zaś wolała innego.

Normalnie biorąc, powinna się była napród odbyć pomiędzy nimi dyskusja — Więc nie? — Nie. — Słuchaj, mówię po dobr ci. — Nie?

Dalej przez zaciśnięte zęby: — Pożalujesz. — Ona zaśię z kobiecym uporem: — Nie.

W tem miejscu można było strzelać, ewentualnie zgnać.  
Piotr Czeraszkiwicz postąpił inaczej.

Przyszedł spokojny i opanowany, wyjął z demonicznym uśmiechem flaszkę. Genowefa pomyślała: albo wódka, albo pertumy.

Piotr Czeraszkiwicz bryznął na niewierną kwasem siarczanym. Bryznąwszy, sromotnie zbiegł.

Trochę jednak chybił: kwas spłynął po sukni. Ręka męska okazała się mimo wszystko niewprawną w używaniu tego rodzaju broni.

**WYPADKI I KRADZIEŻE**  
— **Zerwane przewody.** W dniu 30 bm. w czasie zrzucania śniegu z dachu domu nr. 4 przy ul. Bazylińskiej, zostało zerwanych 15 przewodów telefonicznych. Strat narazie nie ustalono.  
— **Włamywacze w biurze drzewieni.** Do biura składu drzewa Roma, przy ulicy Kijowskiej 6 włamali się nieznanymi sprawcy, licząc zapewne, że znajdą tam pieniądze.  
Zawiedli się jednak srodze, gdyż kasa biura była pusta i włamywacze nie nie wskórawszy ulotnili się, nim ich zauważono.  
— **Nagiego okradli.** W zakładzie kąpielowym przy ul. Tatarskiej J. Wasilewskiemu (Wilkomińska 153), skradziono dokumenty i wexle.  
— **ŚMIERĆ OD CZADU.** We wsi Porzelewo gminy druckiej w domu Najdzionka W. wskutek silnego zaccadzenia zmarł 14-letni Antoni Najdzionek. Siostra jego Barbara lat 19, żyje, gdyż zdołała ją uratować.

— **Napad na drodze.** Józef Biększa, mieszkaniec wsi Lejpy gm. olkienickiej powiadomił policję, iż przechodząc drogą w pobliżu wsi Klepacze został napadnięty przez trzech osobników, którzy go dotkliwie pobili a następnie zrabowali mu 70 zł. i 5 dolarów. Dochodzenie ustaliło, iż pobicia dokonali: brat stryjeczny meldującego Kozłowski Józef, Maciej Szeplana i Stanisław Kuncewicz. Wspomniany jednak żadnych pieniędzy Biększczie nie zrabowali, co też w dalszym dochodzeniu zdołano Biększczie dowieść.  
— **SAMOLOTY LITEWSKIE NAD ORANAMI.** W dniu wczorajszym w rejonie Trok i Oran zauważono dwa samoloty wojskowe litewskie, które przez dłuższy czas krążyły nad Oranami, a następnie odleciały w kierunku Trok.

— **Włamanie do kościoła w Sołach.** Nocy ubiegłej do kościoła w Sołach (pow. oszmiański) za pomocą wyjęcia szyb i okna włamali się nieznanymi sprawcy. Włamywacze porzobili skarbonki, rabując całą ich zawartość, następnie skradli kilka obrusów, ręczników i dywan.  
Okradzenie kościoła zauważył zakrystjan, który niezwłocznie powiadomił o tem policję.

**Zatargi wśród przemytników**  
WILNO. W dniu 30 bm. w osadzie granicznej Kierczany w rejonie Olkienickiej między bandą przemytniczą S. Kulnickiego, której siedzibą jest graniczna wieś Kalańca a konkurencyjną sążką Jana Radziunisa z Kierczan wynikł ostry zatarg na tle przemycanego towaru. Zatarg przemienił się w wielką krwawą

# Prof. Voldemaras w Wilnie

Wczoraj już zamieściliśmy wiadomość o tajemniczym zniknięciu p. Augusta Voldemarasa, b. premiera i dyktatora Litwy Kowieńskiej z Kowna. Jak się okazało, p. Voldemaras uciekł i uciekł do Polski. Dziś o 9 rano 1 kwietnia przekroczył granicę polską, dziny rozpoczął natychmiast oprowadzanie b. premiera po Wilnie.  
W chwili, kiedy to piszemy, p. Voldemaras, a raczej oprowadzający tym siedzieli dwaj zwolennicy p. Voldemarasa, Litwini, i nasz sprawozdawca p. Witold Tatarzyński.

Około godz. 6 rano był p. Voldemaras już w Wilnie. Aby w niczem nie zmieniać wileńskiego zwyczaju i rytuału w przyjmowaniu dostojnych gości, uproszono prof. Ferdynanda Rusczyca, który pomimo wczesnej godziny rozpoczął natychmiast oprowadzanie b. premiera po Wilnie.  
W chwili, kiedy to piszemy, p. Voldemaras, a raczej oprowadzający tym siedzieli dwaj zwolennicy p. Voldemarasa, Litwini, i nasz sprawozdawca p. Witold Tatarzyński.

szy ranny głód upartego Litwina. Leczenie, godzina jest zbyt wczesna.  
Pomimo wczesnej pory Wilno żydowskie już wie o przyjeździe p. dyktatora. Fotografia, którą zamieszczamy, przedstawia p. premiera w Wilnie w towarzystwie prof. Rusczyca na placu Katedralnym, i w grupie otaczających go ciekawych naszych współobywateli — izraelitów.

**P. VOLDEMARAS STRZYŻE JEŻA**  
W krótkiej rozmowie w samochodzie dowiedzieliśmy się, że p. Voldemaras strzyżę swego jeża. Tak, jak Wilhelm II po ogłoszeniu Republiki, zmienił uczesanie, i zapuścił brode, tak p. Voldemaras zamierza ostrzyżę swego jeża, tak znanego z fotografii genewskich, i zamierza cesać się z rozdziałkiem z lewej strony. Jeża p. Voldemaras postawi znowu, skoro na Litwie przywrócony zostanie rząd prawniwy z p. Voldemaraszem na czele.



**ZA POMNIKIEM SLENDZIŃSKIEGO**  
Były premier, jak się okazało, bardzo interesuje się sprawami wileńskimi. Czytując prasę wileńską. Co do projektu pomnika prof. Słendzińskiego i Rafała Jachimowicza — to powiedział, że zna je tylko z reprodukcji, lecz gotów jest się zgodzić z opinią wileńską i przyznać palmę pierwszeństwa projektowi prof. Słendzińskiego.

**OBIAD U P. STASZYSZA.**  
Dowiadujemy się, że dziś o godzinie 4 p. p. odbędzie się u p. Staszysza, prezesa Tymczasowego Komitetu Litewskiego, na ul. Arsenalskiej 6, obiad na cześć dostojnego gościa. Na obiad zaproszona będzie cała kolonia litewska w Wilnie. Uczniowie i uczenice gimnazjum Witolda Wielkiego będą stali wzdłuż schodów, wiodących do mieszkania p. Staszysza, a także na chodniku z trójkolorowymi chorągiewkami w rękach.

Przed przyjazdem p. premiera odbędzie się kilkuminutowa uwakcja. P. premier obiecał stawić się punktualnie.

## Wagon wyleciał w powietrze

**PODEJRZANY TRANSPORT Z NIEMIEC**  
WILNO. W pobliżu stacji Niegoraj, w Kłoczkach, w jednym z wagonów pociągu, udającego się do Moskwy nastąpił wybuch i cały wagon wyleciał w powietrze. Jak się okazało, w wagonie znajdował się jakiś podejrzany

ny plyn, który przed kilku dniami został sprowadzony z Niemiec. Siłą wybuchu zabity został jeden z robotników kilku zaś ooniosło rany. Władze sowieckie badają przyczynę wybuchu.

## Balon sowiecki na naszym terytorjum

WILNO. W dniu 30 marca w godzinach rannych mieszkaniec m. Radoszkowicz zauważył unoszący się w powietrzu wielki balon po pewnym czasie spadł na pola wsi Puchłaki. W balonie znajdowało się 2 wojskowych sowieckich, którzy odbywając ćwiczenia koło Ziembina, zostali porwani

przez silny wiatr i uniesieni wraz zbalonem za granicę. Dzięki zbiegowi okoliczności załoga balonu nie odniosła żadnych poważniejszych obrażeń cielesnych. Balon został uszkodzony. Wojskowi przekazani władzom bolszewickim w Ziembinie.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi  
**STANISŁAWOWI OSKIERCE**  
a w szczególności Wielebnemu Ks. Proboszczowi Hanusewiczowi, p. nauzcycielowi Michniewiczowi, Strzelcom, Szkole oraz Sąsiadom i Przyjaciołom zaszyła tą drogą serdeczne podziękowanie  
**RODZINA**

## Nieudany napad na dwór

WILNO. Przed trzema dniami do majątku Michałowce, własność Przewłockich (gm. mi. chajowskie pod Filipowiczami), wdarło się 3 uzbrojonych bandytów. Napastnicy spotkali się jednak z oporem służby i musieli uciekać.  
W czasie pociągu jeden z nich został zastrzelony, dwaj zaś inni ujęci. Wszyscy trzej byli w swoim czasie członkami band dywersyjnych.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

**„KOCHANKA Z TAHITI”**  
„Hollywood”  
Van Dyke nie wychodzi poza swoją specjalność filmów egzotycznych — i do brze robi. Gorzej, jeżeli się powtarza, jak to widzimy w niektórych motywach „Kochanki z Tahiti”. Po „Białych cianach”, „Poganiinie” i „Trader Hornie” film ten nie należy do lepszych.  
Odwroćono tu temat „Poganiina”. Obyczaj krajowców wywierają zgnubny wpływ na białych, którzy zamiast rajy ziemskiego, znajdują na wyspach oceanicznych mękę. Z tego względu budzi „Kochanka z Tahiti” pewne zainteresowanie.  
Po odruczeniu balastu amerykańskich pomysłów z trędowatym ojcem, dziennikarzem i t. p. pozostaje dość ciekawe studjum moralności krajowców z Tahiti w zestawieniu z prawami moralnymi ludzi białych. Nie można powiedzieć, aby reżyser dawał zdecydowaną odpowiedź, czy poligamie i poliandrie. Tahitańczyków uważa za zła.  
Gra Conchity Montenegro doskonale oddaje pierwotną naiwność płomiennego serca, rozumiejącego tylko mocne, zdecydowane dżgnięcia. — Tło i melodie nie wnoszą do filmu nic nowego, przypominając rzeczy widziane. — Van Dyke zapowiada jeszcze jeden film egzotyczny, tym razem na wzór „Trader Horn” na te Afryki. Bohatem tego filmu będzie rekordzista w pływaniu — Johnny Weismuller, który wystąpi w roli „człowieka — małpy”. Czy to będzie coś w rodzaju „Tarzana” — zobaczymy. W każdym razie lepiej, aby tak nie było. Tad. C.

## DLA TRZECIEGO.

Bolesław Kozakiewicz i Piotr Radzewicz zakochali się jednocześnie i równie mocno w Janinie Gulbińskiej. A ona?  
Ona zaprosiła ich obojdwóch do siebie.  
Co musiało nastąpić? — Generalnie pranie.  
Kozakiewicz miał przewagę fizyczną. Radzewicz po wykurowaniu się znalazł satysfakcję moralnej: sąd skazał Kozakiewicza na osiem miesięcy.  
Zachodzi pytanie: dlaczego Janina Gulbińska zetknęła się z sobą rywalki? — Przewrotna panna nie kocha żadnego z nich. Jest ten trzeci, który korzysta.

## Zatargi wśród przemytników

WILNO. W dniu 30 bm. w osadzie granicznej Kierczany w rejonie Olkienickiej między bandą przemytniczą S. Kulnickiego, której siedzibą jest graniczna wieś Kalańca a konkurencyjną sążką Jana Radziunisa z Kierczan wynikł ostry zatarg na tle przemycanego towaru. Zatarg przemienił się w wielką krwawą

## Podpalenie domu Mozerów w N. Wilejce

WILNO. Nieznani sprawcy usiłovali podpalić dom St. Mozera w N. Wilejce. Podpalacze ułożyli w piwnicy stos smolaków i następnie podpalili go. Gdy wydobywający się

Podajemy do ogólnej wiadomości, iż dla wyгоды licznej P. T. Klienteli uruchomiliśmy oddział naszej szczęśliwej kolektury przy ul. AD. MICKIEWICZA 10.  
**LOSZY** OBECNEJ 5-ej KLASY  
w niewielkiej ilości są jeszcze u nas do nabycia.  
Ciągnienie trwa do 14 kwietnia r. b. włącznie  
Kolo szczęśliwa prócz 5 premji: zł. 200.000, 175.000, 150.000, 100.000, 75.000 posiada w dalszym ciągu wygranę: zł. 150.000, 50.000, 25.000 i wiele innych wielkich sum.  
Polecamy również szczęśliwe losy 1 klasy 25 Lot. Państw. KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ  
„LICHTLOS” ul. Wielka 44, tel. 4 25.  
ul. Ad. Mickiewicza 10, tel. 13 58.  
Konto P. K. O. Nr. 81,051.

# Pierwsze jaskółki powodziowe w Wilnie

WILNO. Dzień wczorajszy przyniósł znaczne ocieplenie się temperatury, co też i spowodowało intensywniejsze tajanie śniegów. Spływające potoki wody, niemając nigdzie ujścia, zatapiały niżej położone tereny, wdzierając się w kilku miejscach do mieszkań. Przy ulicy Subocz Nr. 4 woda zalała piwnice dostając się do parteru, zaś przy ul. Krzywej 1 — dostała się do piwnic.

Robotnicy stacji pomp po dłuższej pracy usunęli wodę, umożliwiając jej naturalne ujście. Podobne wypadki miały miejsce jeszcze w kilku punktach miasta, a m. in. na ul. Kijowskiej róg Piłsudskiego, gdzie cała jezdnia była zalana i woda podchodziła pod domy.

## Z ZA CZERWONEGO KORDONU

### Szkodliwe tendencje spożywców

DON KICHOT KOMUNISTYCZNY W PONUREJ GROTESCE

Gdy kilka lat temu rozpoczęły Sojuszy przeprowadzać gwałtowną kampanię kolektywizacji — jednym z najważniejszych argumentów było wyniszczenie kulaństwa. Ludność z całych sił opierała się kolektywizacji; chłop który miał zaledwie kilka dziesięcin ziemi, chętnie oddawał połowę swej gospodarki, byleby zrzucić z siebie ciężar „kulaństwa”, byleby uniknąć skolektywizowania.

I na jednym zebrań wioskowych pewien wieśniak rzucił przybyłemu agitatorowi tego rodzaju pytanie: — Kiedy się przestaje być kulakiem?

Agitator wyjął z za pachy gazetę i milcząc, rozdarł ją na dwoje, większy kawałek rozdartej gazety pokazał chłopu ze słowami: — To jest kulać. Następnie ponownie przedarł połowę gazety i większą ćwiartkę nazwał kulać, — przedarł jeszcze i większy kawałek gazety znów nazwał kulać. I tak darł na drobne strzępy, — a każdy większy nieco strzęp gazety nazywał kulać.

Chłopi zrozumieli, że po zlikwidowaniu gospodarstw indywidualnych, po odebraniu gruntu, chaty, inwentarza, — ten będzie kulać, kto będzie miał lepszą szwinkę albo buty, a nawet lepszy guzik, u koszu; i będzie kulać, jeżeli będzie miał piękniejszą żonę, lub lepsze zdrowie, albo więcej siły od jakiegoś cherlaka. Wykreślono istnienie jednostki indywidualnej — przekreślono indywidualną wartość człowieka, odjęto najważniejszy czynnik w pracy i życiu — zainteresowanie osobiste.

I walka z kulaństwem trwa nadal w Rosji sowieckiej: Don Kichot komunistyczny ciągle jeszcze tworzy zapasy w ponurej grotesce. Oto świeży przykład:

W kolektywie „Orka” we wsi Putczyna rej. koidanowskiego dwaj kolektywicy Jan i Bazyli Cienciewicz, oskarżeni zostali, że: „podsycali szkodliwe tendencje... spożywców” — w kolektywie. — Czyż może być większa parodia „kulać”? — Człowiekowi jeśli się chce, chodzi mu o napełnienie żołądka, — więc uznany zostaje za kulać, za element, który wytypic należy. Szkodliwość polega na tem, że człowiek chce się najęść do syta i że te „tendencje” szerzy wśród reszty kolektywistów tak samo, jak on zapewne głodny.

Głód w Rosji sowieckiej — to nie wymysł, nie fantazja, to straszna rzeczywistość sowiecka, to owo następstwo „kolektywizacji”. Ludzie pozostają zawsze ludźmi. Po wykreśleniu indywidualnej jednostki — zmniejszyło się zainteresowanie tej jednostki i zmniejszyła się wydajność pracy w ko-

lektywach — składających się przecież z jednostek zrzeszonych w większe lub mniejsze zespoły. — W kolektywach panuje głód i nędza.

Obecnie nadchodzi wiosna, a z nią zbliża się kampania siewna. Ta rozpoczynająca się już obecnie kampania z miejsca natrafia na nieprzewidywalne trudności. Z tysięcy kolektywów rozlega się wołanie: — Jesteśmy gotowi do pracy — ale nie mamy nasion! — Chcemy pracować — lecz jesteśmy głodni!...

Na to pada surowe, nieoczekiwane ostrzeżenie władzy, — o szkodliwych tendencjach spożywczych.

Głodny nędzarz zaawansował do godności „kulać” — i to jest jego jedyną zdobyczą w proletariackim państwie. Veg.

## Radio wileńskie

PIĄTEK, DNIA 1 KWIETNIA 1932 R.

- 11:58: Sygnal czasu.
- 14:15: Muzyka operetkowa (płyty).
- 15:15: Komunikaty z Warszawy.
- 15:25: Odczyt dla maturzystów z Warszawy.
- 16:10: Audycja dla dzieci: („Wielka herca” — teleton Elżbiety Minkiewiczówny; 2) „Primaaprilisowe figle” — słuchowisko pióra Ciochi Hall.
- 16:40: Codzienny odcinek powieściowy.
- 16:55: Lekcja angielskiego z Warszawy.
- 17:10: „Zatry primaaprilisowe” — odczyt ze Lwowa.
- 17:35: Koncert dla uczczenia 200-iej rocznicy urodzin Józefa Haydna. Słowo wstępne prof. M. Józefowicza. Trio g-dur (Cortot, Thibaud, Casals).
- 18:00: Recytacje nowych wierszy Kazimierza Wierzyńskiego w wykonaniu Ireny Ladosiówny, art. dram. 1) Atlantyk, 2) Przedezy, 3) Podróż z ukocana.
- 18:10: Koncert kameralny w wyk. Wandy Halka-Ledóchowskiej (skrzypce) i Cecylii Krewer (fortep.).
- 18:50: Komunikaty LOPP-u.
- 19:00: „Polakom na Kowieńszczyźnie”.
- 19:15: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej — transm. na Warszawy.
- 19:25: Feljton primaaprilisowy — w wykonaniu Leona Wolęjki, art. dram.
- 19:40: Program na sobotę.
- 19:45: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.
- 20:00: Pogad muzyczna z Warszawy.
- 20:15: Koncert symfoniczny z Warszawy.
- 22:40: Komunikaty i muzyka tan. z Warszawy.
- 23:00: Transmisja z Ameryki.

SOBOTA, DNIA 2 KWIETNIA 1932 R.

- 11:58: Sygnal czasu.
- 12:10: Poranek ze Lwowa.
- 14:15: Muzyka hebrajska i symfoniczna (płyty).
- 15:15: Wiadomości wojskowe z Warszawy.
- 15:25: Przegląd wyd. perjod. z Warszawy.
- 15:45: Koncert życzeli (płyty).
- 16:10: „Weimar” — odczyt z Warszawy.
- 16:30: Koncert życzeli (płyty).
- 16:40: Codzienny odcinek powieściowy.
- 16:50: Muzyka z płyt.
- 17:10: Audycja dla dzieci ze Lwowa i koncert z Warszawy.
- 18:00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w

Ostrej Bramie w Wilnie. Transm. na całą Polskę.

- 19:00: Tygodnik litewski.
- 19:15: „Teatr w kościele” (o wnętrzu kościoła S.S. Piotra i Pawła w Wilnie) odczyt wygłosi ks. kapelan Piotr Sledziwski.
- 19:35: Transm. z Wiednia. Fragment festiwalu haydnowskiego.
- 21:35: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.
- 21:55: „O konkursie chopinowskim” — z Warszawy, wygł. prof. St. Niewiadomski.
- 22:10: Koncert chinowski z Warszawy, w wyk. zdobywcy pierwszej nagrody na konkursie chopinowskim w Warszawie.
- 22:40: Komunikaty z Warszawy.
- 23:00: Kabaret (płyty). Konferansjerka pióra Teodora Bujnickiego, w wyk. Jana Ciesierskiego, art. dram.

## SPORT

### MECZ BOKSERSKI ESTONIA — WILNO

WOJKIEWICZ WRACA NA RING. — POZEGNALNY WYSTĘP P. KŁOCZKOWSKIEGO

Już w niedzielę będziemy mieli wielką imprezę — mecz bokserski Estonia — Wilno. Przeciwnikiem naszej reprezentacji będzie drużyna tallińskiego Boxing Klubu, — posiadająca w swym składzie siedmiu mistrzów Estonii, drużyna silna, rutynowana.

Walki poszczególnych wag rozegrają następujący bokserzy:

- Musza: młody nasz zawodnik Walter stać będzie czolo mistrzowi Estonii, Erikowi Kaup. Trudno coś przewidywać, Walter to przecież debiutant.
- Kogucia: Lukmin — E. Seeberg, — też mistrz swej ojczyzny. Całe szczęście, że po naszej stronie jest Lukmin, poprawiający się z dnia na dzień.
- Piorkowa: Znamierowski — Hendrikson (też mistrz). Nasz reprezentant na mistrzostwach zaprezentował się wcale dobrze, — może więc będzie i w niedzielę dzielnie bronił honoru Wilna.
- Lekka: Matusiuk — F. Lester, (czterokrotny mistrz Estonii). Matusiuk będzie miał trudny orzech do zgryzienia, gdyż Lester to bodaj najsilniejszy punkt Estończyków.
- Półśrednia: Piłnik — B. Salong. O Salongu nie ma nic wiadomości, a Piłnik — to przecież wicemistrz Polski. Tu chyba punktów nie oddamy.

Srednia: centralny punkt zainteresowania: Wojkiewicz — A. Rejno. Wojkiewicz po meczu z C. W. S'em zdecydował porzucić ring, obecnie wraca: chwilowo tylko podobno, gdyż wyzwał na mecz mistrza Polski — Karpinskogo, i dla utrzymania formy będzie walczył. Przeciwnik jego pokonał ostatnio kilku b. groźnych przeciwników m. in. mistrza Estonii i Finlandczyka Koiwunensa.

Wojtek będzie zapewne tym naszym nie zawodnym Wojtkiem.

Półciężka: Zaciwski — R. Kuura. Estończyk jest mistrzem, a ostatnio zwyciężył turniejem w Szwecji i Finlandii. Zaciwski mu będzie ciężko — choć ostatnio poprawił się on znacznie. Jeżeli wytrzyma tempo — to pobić się bardzo nie da.

Ciężka: Konard — E. Adelman. Tytuł dobrego dało słyszeć o młodym zawodniku Estonii, że aż strach bierze — za „Konarda”. Chyba, żeby walczył, jak ostatnio z Majchryckim. Czy się tylko nie załamie w obliczu tak groźnego przeciwnika?

Z tych zestawień nazwisk wnioskować można, że niedzielny mecz przyniesie widowisko niemal wrażeń. Osiem walk najlepszych z najlepszymi, tego nie można oglądać codziennie.

Mecz odbędzie się w teatrze na Ludwiskiej. Z przykrością wzmiankować musimy, że niedzielny mecz będzie poezgalnym występem naszego trenera i pioniera boksu p. Kroczkowskiego, zmuszonego wyjechać do Grodna. Żegnając p. Kroczkowskiego, życzyć mu należy dalszego powodzenia na polu pracy sportowej. (t).

## Oliary

Bezimiennie dla najbiedniejszych zł. 2.

## PAMIĘTAJCI O BEZROBOTNYCH

15.000 zł. dla bezrobotnych.

Dźwiękowy KINO TEATR „HELIOS”  
Wielka 47. Tel. 15-41.

Film, nagrodzony 1-szą nagrodą Prześliczna ulubienica wszystkich NORMA SHEARER  
Mistrz Lionel Barrymore i słynny Clark Gable w najnowszym arcydziele dźwiękowym  
**WOLNE DUSZE ZAKAZANA MIŁOŚĆ**  
Tragedja wywołanej dźwiękiem, która stała się kochańką oszusta. Nad progr. Komedja i dodatek dźwiękowy.  
Na 1-szy seans ceny zmniejsz. Poz. o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w niedzielę o godz. 2 ej.  
Wkrótce wielki przebój polski „LEGJON ULICY”

Dźwiękowe KINO „PAN”  
Wielka 42, tel. 5-28.

Dawno oczekiwany największy przebój dźwiękowy o niewzruszonym dotychczas przepychu i niedoścignionej technice Cudowne zespolenie obrazu, ruchu i dźwięku  
**KONGRES TAŃCZY**  
Najrozkoszniejsza operetka filmowa! Akcja toczy się na tle Kongresu Wiedeńskiego  
W r. 1814. Udział biorą: uroczą Liljan Harvey, najmilsi Henry Garat, kusząco piękna Lil Dagover i najlepszy komik naszych czasów Armand Bernard. Dodatki dźwiękowe.  
Dla młodzieży dozwolone.

Dźwiękowe Kino „PAN”  
Wielka 42, tel. 5-28.

Dzisiaj ostatni dzień Najnowszy dźwiękowiec niezapomnianego „Króla Bulwarów” parskiego popularnego piosenkarza  
**GEORGES'A MILTONA „KSIĄŻKA BOUBOULE”**  
p. t. „KSIĄŻKA BOUBOULE”  
Najwspanialsza operetka komedia która wywołała entuzjazm całego świata!  
Wkrótce: Najpiękniejsza dźwiękowa arcydzieło kinematografii polskiej Dzikie Pola Reżyserja Józefa Lejtesa.

Dźwiękowe Kino-teatr „STYLÓWY”  
Wielka 36

Dzisiaj wielki święteczny podwójny program! Królów śmiechu BUSTER KEATON, COHN KELLY bawią w swym najlepszym arcydziele  
**ROZKOSZE GOŚCINNOŚCI I MAMA NIE POZWALA**  
arcybawna komedja-farsa w 15 akt. w rol. gł. Buster Keaton, Cohn Kelly i N. Talmadga

**OBWIESZCZENIE**  
Nr. spr. Z-2068/31 r.  
Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, obwieszcza, że decyzją swą z dnia 13 lutego 1932 roku postanowił ogłosić Spółdzielcz. Stowarzyszenie Spoż. „Plug” w Miadziole za upadłe w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczyć obrońcę sądowego w Miadziole Walerjana Perkowskięgo.

**OBWIESZCZENIE**  
Nr. spr. Z-1961/31 r.  
Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, obwieszcza, że decyzją swą z dnia 30 grudnia 1931 roku postanowił: ogłosić upadłość w handlu Spółdzielni Wzajemnej w Nacy i kuratorem masy upadłościowej wyznaczyć księdza Kazimierza Szytkego, zamieszkałego w Nacy, powiatu Lidzkiego.

**OGŁOSZENIE**  
Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza, że w dniu 5 kwietnia 1932 roku o godzinie 12 w lokalu Dyrekcji (Wilno, ul. Wielka 66) odbędzie się przetarg na wydzierżawienie prawa rybołówstwa na jeziorach państwowych. Do przetargu wystawiono 28 jednostek. Wszelkich szczegółowych informacji o jednostkach przetargowych i warunkach dzierżawy udziela Dyrekcja w godzinach urzędowych, pokój nr. 10, oraz nadleśnictwa: Brasławskie, Hudućskie, Niemieżyńskie, Dunilowickie, Podbródzkie, Miorskie, Miadziolskie, Międzyrzecze, Święciańskie, Trockie, Wileńskie, Rudnickie i Druskiennickie.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie, przy ulicy Bernardyńskiej nr 3 m. 3, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cywł. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 kwietnia 1932 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Polickiej 4, odbędzie się sprzedaż z licytacji zsekwestrowanej maki przez Skarb Państwa, składającej się z 28 worków maki pszenicznej złoty med. 14, 14 worków maki pszenicznej 0000, a fir. Ch. Nowak w Kaliszu z 28 worków maki ziemniaczanej fir. Lubońskie, oszacowanego na sumę złotych 1.540 —  
Komornik A. Rubom.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie, przy ulicy Bernardyńskiej nr 3 m. 3, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cywł. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 kwietnia 1932 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Polickiej 4, odbędzie się sprzedaż z licytacji zsekwestrowanej maki przez Skarb Państwa, składającej się z 28 worków maki pszenicznej złoty med. 14, 14 worków maki pszenicznej 0000, a fir. Ch. Nowak w Kaliszu z 28 worków maki ziemniaczanej fir. Lubońskie, oszacowanego na sumę złotych 1.540 —  
Komornik A. Rubom.

**Masazje**  
Cedib  
J. Hryniewiczówna  
ul. WIELKA 18 m. 9.  
Przej. w g. 10-11 i 4-7  
W. Z. P. 18 26.

**Z. Kazaski** Wilno, Wielka 36  
Jedyny w Wilnie i na kresach Kasygnacyjny Dom Towarowy najpoważniejszych w kraju fabryk włókienniczych.

**KŁOPOTY PANI NIUSKI**  
humorystyczna opowieść  
Eugenij Kobylński  
wyszyła już z drukarni „Lux”  
i jest do nabycia w księgarniach wileńskich  
— Cena 4 zł —  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

**DOKTOR Zeldowicz**  
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.  
DOKTOR ZELDOWICZOWA  
KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDOW MOCZOWYCH  
od 12—2 i od 4—5 ul. Bielewicka 24. tel. 277.

**Lekarze**  
DOKTOR Blumowicz  
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
Wielka 21, od 9—1 i 3—8 Mickiewicza 22 m. 29.  
W. Z. P. 23.

**Dr. Kenigsberg**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Mickiewicza 4  
tel. 10.90.  
Przyjm. od 3—12 i 4—8

**Akuszeryka**  
Marja Brzezina.  
Wyd. Zd. 3093  
Codziennie od g. 10—4 w. Z. P. 43

**Ogrodnik-fachowiec**  
przyjmie doróć ogrodu na sezon letnie w instytucji państwowej lub prywatnie. Założy nowy ogród i uzupełni sweimi roślinami wszelkie potrzeby w ogrodzie. Z udzieleniem mieszkania (i den pokó) lub za wynagrodzeniem mieszkanie. Nowe. Oferty pod „ogrodnik” do administracji „Słowa”.

**Kosmetyka**  
GABINET Racjonalnej Kosmetyki  
WILNO, Mickiewicza 31-4  
Urode

**Różne**  
Wdowie H. S.  
hojnie wsparte przez ogłoszenie brakuje jeszcze 75 zł. na ostatnie opłacenie maszyny — Tow. Pań Miłośniczek W. Wincenty z Paula uprzejmie prosi o pomoc, by zapewnić przyszłość biednej wdowy i jej córceczek.

## Mandżurja

Liga Narodów jest w kłopotliwym położeniu: Japonia i Chiny, są przeciw jej członkami, podpisały pakt Kelloga i potępiły wojnę, a przez kilka miesięcy na równinach Mandżurji i pod Szanghajem grzmiały armaty i gnieli ludzie. — Japonczycy twierdzą, że Chińczycy chcieli zniszczyć japońską koleją Południowo-Mandżurską, pokazują nawet fotografie z uszkodzonym torami i zabitym żołnierzem chińskim, jednak na tych zdjęciach nie widać, czyja ręka podłożyła bombę; i Chińczycy zarzucają Japonii chęć zagarnięcia Mandżurji i żądają przedewszystkiem wycofania wojsk japońskich — Japonczycy twierdzą, że władze chińskie są bezsilne wobec panującego w Mandżurji bandytyzmu i nie mogą zapewnić bezpieczeństwa obywatelom japońskim. — Liga Narodów jest w trudnym położeniu: chciałaby, żeby i Japonia była syta i Mandżurja cała, więc wciąż pisze dobrodusze noty do żółtych przeciwników i radaby to „nieporozumienie” zatłwić gładko, okrągło, jak przystało na dyplomatycznych dżentelmenów, bez silniejszych akcentów, które, Boże broń, wykazałyby jej bezsilność i bezcelowość jej tosztownej egzystencji; uspokaja więc i bijących Japonczyków i bitych Chińczyków, udziela rad, wyraża życzenia i pragnęby wyprosić posuch a zachować autorytet, niczem dziewczę z ormiańskiej opowiadki, co to i pieniądże uzbierało i cnotę zachowało — Liga Narodów jest w pożałowania godnym położeniu!

A tymczasem Japonczycy, bijąc konsekwentnie chińskich generałów, po Mukdenie zajęli Syjingaj i całą linię kolejową Syjingaj-Czenciatun-Taonah-Ananci, a następnie Cickar, stolicę prowincji Amurskiej, opanowali Czenczu i linię kolejową Czenczu-Gyryn ze stolicą prowincji Gyrynem, zbombardowali i zajęli Cinczou, skąd władze mandżurskie i wojsko z marszałkiem Dzan-Siue-lanem na czele, schroniły się za Wielki Mur, do Chin właściwych; obecnie już cała Mandżurja jest we władzy japońskiej. O co tam chodzi? Cóż to jest ta Mandżurja, jakie są prawa Chin i na czym Japonia opiera swe pretensje? Mandżurję na północy oddziela od Syberji Amur, Hejlungjan — czeka Czarnego Smoka, na zachodzie Mandżurja graniczy z zewnętrzną i wewnętrzną Mongolją i skrawkiem Chin Właściwych, na południu graniczą służą morze Żółte z zatokami Laodunską i Koreańską, a na południowym wschodzie i na wschodzie rzeki Jalu i Tumen a następnie Usuri, oddzielają Mandżurję od Korei i Pomorza sowieckiego. Z Mongolji Zewnętrznej przylączono do Mandżurji i okręg Chulunburski, zwany Barga, a we wschodniej części Mongolji wewnętrznej, z okręgu Dżehol, który już dawno administracyjnie należał do Mandżurji, utworzono prowincję Dżehol; Mandżurja więc, zwana przez miejscową ludność Dun-san-szen tj. trzy wschodnie prowincje, składa się obecnie z czterech prowincji: Fyntiańskiej (Mukdenskiej) ze stolicą czterech prowincji w Mukdenem, Hejlungjańskiej (Amurskiej), stanowiącej połowę Mandżurji z głównym miastem Cickarem, Gyryńskiej z Gyry-

nem i Dżeholskiej z Dżehol. Te cztery prowincje obejmują przeszło milion kilometrów kwadr. t.j. prawie trzy razy tyle, co Polska i na obszarze tym mieszka około 330 milionów ludności, która jest w 90 proc. zgorą chińska; obywatele japońskich jest przeszło milion 100 tysięcy, w tem 900 tysięcy Koreańczyków, z których większość zamieszkuje okręg Jenci na pograniczu koreańskim; na zachodzie, na stepach Bargi koczują w jurtach Mongołowie, a w północnej części prowincji Amurskiej i Gyryńskiej są rzadko porzucane osady Buriatów, Oroczońców, nawpół dzikich Daurów, Solonów Goldów i innych, wymierających dziś drobnych szczepów mongolskich i tunguskich.

Krajobraz mandżurski jest nadzwyczaj urozmaicony: są tu i stepy na pograniczu Mongolji i wysokie, zalesione góry, jak Wielki i Mały Ching-an, i szerokie równiny i wielkie obszary leśne. Zwierzyną tu obfitość nadzwyczajna, zaczynając od przepiórki i bekasa, a kończąc na niedźwiedziu i strasnym tygrysie usuryjskim i, gdyby nie chunchuzi, byłaby Mandżurja krainą obiecaną dla myśliwego. Na północy Sungari, wpadająca do Amuru i Nonni, dopływ Sungari są główne: pierwsza od Cickaru, druga od Gyrynu; na południu Laocho, Huncho i Jalu niosą wody do morza Żółtego. Klimat mandżurski jest wybitnie kontynentalny z beznieżną zimą, upałem i burzliwym latem, krótką wiosną i cichą, słoneczną jesienią. Gleba jest niezmiernie urodzajna i oprócz znanych w Europie zbóż, sięją tu gaołan, który stanowi podstawę bytu rol-

nyka mandżurskiego; lodygi gaołanu w: rastają do przeszło dwumetrowej wysokości, a pola gaołanowe latem i jesienią służą kryjówkami bandom chunchuzów; w ostatnich latach rozwinęła się ogromnie uprawa soi (roczaj bobu), która daje doskonały olej i jest wywożona aż do Europy; rozwija się również uprawa ryżu a na półwyspie Laodunskim — bawełny. Drogi mandżurskie są możliwe tylko zimą, wtedy nawet widać tu samochody; latem miejscowa ludność jeździ konno, a wszelkie przewozy odbywają się dwukołowymi arnami, do których sprzągają razem konie, krowy, młdy, woly i osły i które zapewne nie się nie zmienią od czasów Hunnów i w której wędrowki narodów. Hodowla drobiu i bydła jest tu dość rozwinięta, chociaż Chińczycy nie używają ani mleka, ani masła, żywią się przeważnie jarzynami, wśród których czołosek zajmują poczesne miejsce, przetworzone gaołanu i prosa, mięso jedzą bardzo rzadko a nie gardzą padliną. Ludność wiejska mieszka w lichej, ubitej gliny lepiankach — fonzach, a prerażający wprost brud jest jedynym jej chyba zbytkiem. Ludność Mandżurji, jak zresztą i całych Chin, nekąją trzy plagi; urzędnicy, żołnierze i chunchuzi, a która z tych plag jest największą, ustalić bardzo trudno. Na czele każdej prowincji stoją dudziun, który jest jednocześnie dowódcą wojsk prowincji, gdyż w Mandżurji, jak i w Chinach władza nie poparta siłą zbrojną, jest bez znaczenia; każdy dudziun w swojej prowincji jest panem życia i śmierci i obsadza wszystkie urzędy cywilne i wojskowe swymi kre-

wymi, lub takimi, którzy mu się dobrane opłacili; urzędnicy zaś niestychanem wprost zdzierstwem starają się nietykło pokryć wydatki, związane z kupnem urzędu, ale zebrać „coś” na „czarną godzinę”; dudziun wyznacza podatki, dudziun uczestniczy we wszystkich zyskowniejszych prywatnych przedsiębiorstwach prowincji, ba, dudziun toczy nawet wojny z sąsiednimi dudziunami!

Zołnierze niepłatni, odbarci i głodni, nie znając prawa cudzej własności i biedny wieśniak oddaje często „dobrowolnie” część swych skromnych zapasów, by uratować resztę. O ile jednak i urzędnik i żołnierz są poza miastem plagą przelotną, o tyle chunchuzi są dla wieśniaków plagą stałą i tak stara, jak Chiny; podanie głosi, że ongiś doszedł w Chinach do władzy najwyższej okrutny Wan Man i przeciwko jego przemocowi powstał ludzie, ceniący wolność i godność; rozpoczęli oni walkę z uzurpatorem, napadając na urzędników i wojsko, niszcząc miennie i dobytek państwowy a dla nadania sobie groźniejszego wyglądu malowali na czerwono brwi, wasy i brody; stąd nazywano ich Czerwone Brody — Chunchudza; Wan Mana dawno niema, a Czerwone Brody — chunchuzi zostali i rabują spokojną ludność; znanem w Charbinie wielkich koncesjonariuszy leśnych kolei wschodnio-chińskiej, którzy płaćli chunchuzom roczny haracz, dochodzący często do dziesiątych tysięcy dolarów za to, żeby mieć spokój na koncesji.

Jeszcze w czasach starożytnych zamieszkiwały Mandżurję wojownicze i czyste, w ruchliwym plemiona, które ciągle napa-